Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. SOBOTA, 13 PAZDZIERNIKA 1934 NR. 282

Organizacja terorystów chorwackich

dokonała mordu marsylijskiego

Paryż, 12. 10. PAT.

„Le Jour" drukuje sensacyjne oświadczenie osoby, której nazwiska nie podaje, ale której stanowisko i wiarogodność miały być jaknajdokładniej sprawdzone. Dziennik zaznacza, że informatorem jest kawaler legji honorowej. Oświadczył on, że 3 dni temu był uprzedzony o zamachu na króla Aleksandra. Zna on dobrze koła emigracji paryskiej i ostrzeżenie to otrzymał od najzupełniej pewnego Rosjanina. Ostrzeżenie brzmiało: mają dokonać w Paryżu zamachu na króla Aleksandra za pomocą ręcznego karabinu maszynowego. Będzie wielu zabitych. Niech się pan wystrzega znajdować się w pobliżu króla.

Wyniki śledztwa potwierdzają, że mordu na osobie króla jugosłowiańskiego dokonała organizacja terorystów chorwackich, czy też macedońskich, która zapewne przyjechała przez Włochy, lecz zwrócić należy uwagę, że znalezione rewolwery i naboje są pochodzenia niemieckiego.

Dlatego też zasługują na uwagę rewelacje „Populaire'a" o działalności separatystów chorwackich.

Zorganizowani w szajki terorystyczne, nabywali broń i fabrykowali bomby nietylko we Włoszech, lecz także na Węgrzech i w Niemczech. Podczas procesu o wysadzenie w powietrze pociągu Simplon Orientexpress w październiku 1933 r. w pobliżu Zagrzebia, główny sprawca zamachu tego (dziwnym zbiegiem okoliczności nazywał się on także Kaleman!) ujawnił, że broń i bomby otrzymał na Węgrzech, gdzie w miejscowości Jankoprista mieściła się siedziba terorystycznej organizacji separatystów Chorwacji.

Filja organizacji tej działała również w Niemczech, gdzie wydawała nawet własny organ „Niezavistna Chrvacka Držawa", lecz wskutek poprawy stosunków niemiecko - jugosłowiańskich wyemigrowała do Włoch. Tak czy owak, zdaje się nie ulegać kwestji, że teroryści którzy przygotowywali zamach na króla Aleksandra korzystali z pomocy obcej i, że przygotowali metodycznie swe plany przy udziale czynników obcych.



Pierwsze zdjęcie mordercy króla Aleksandra i ministra Barthou, Chorwata, o nieustalonem jeszcze nazwisku. Nazwisko Kaleman, na które wystawiony był znaleziony przy nim paszport, jest według wszelkiego prawdopodobieństwa fałszywe.

Zamachowiec strzelał z broni niemieckiej

Paryż, 12. 10. (PAT)

Prasa podaje dokładne informacje o broni, z której strzelał zamachowiec. Jest to Mauzer, długości 28 cm., a wraz z kolbą 63 cm. Waga broni wynosi 1 kg. 240 gramów. Specjalne urządzenie pozwala na przekształcenie tej broni w rodzaj mitraljezy, z której można dać do 240 strzałów na minutę.



W środę po południu trumna ze zwłokami króla Aleksandra została przeniesiona na stojący w porcie marsylijskim jugosłowiański okręt wojenny „Dubrownik". Na drugim planie widać królową Marję jugosłowiańską, stojącą obok prezydenta republiki francuskiej Lebruna.

Order serbski uratował gen. George'a

Paryż, 12. 10. (PAT)

Z Marsylji donoszą: Stan zdrowia gen. George'a jest narazie zadowalający, jednak doktorzy obawiają się krwotoku. Generał otrzymał kilka ran. Jedna z kul trafiła w okolicę serca. Strzał byłby śmiertelny, gdyby nie to, że kula trafiła na order serbski i wpłynęło to na zmianę jej kierunku.

Paryż, 12. 10. Tel. wł.

Zarząd miasta Marsylji ogłasza komunikat, w którym usiłuje odeprzeć stawiane mu zarzuty, jakoby władze miejskie czyniły trudności i sprzeciwiały się zastosowaniu nadzwyczajnych środków ostrożności dla ochrony króla Aleksandra, a w szczególności jakoby miały oponować przeciwko użyciu wojska dla zapewnienia bezpieczeństwa osoby królewskiej. Zarząd miasta Marsylji stwierdza, że był on wogóle pominięty przy wydawaniu zarządzeń bezpieczeństwa, któremi kierował wyłącznie przysłany z Paryża przedstawiciel Surete Generale. Burmistrz Marsylji nie został nawet zaproszony do wzięcia udziału w orszaku towarzyszącym królowi Jugosławji.

Londyn, 12. 10. Tel. wł.

W kinach londyńskich wyświetlony był przemycony z Francji film, nakręcony w czasie zamachu marsylijskiego. Niektóre dzienniki wieczorne podkreślają, że wyświetlany film niedwuznacznie świadczy o niedostatecznych zarządzeniach ochronnych policji francuskiej. Scotland Yard otrzymał jeden egzemplarz tego filmu wraz z wyciętemi przez cenzurę częściami, celem zademonstrowania go wszystkim detektywom londyńskim. Istnieje nadzieja, że uda się w ten sposób ustalić tożsamość niektórych znanych anarchistów międzynarodowych wśród widzów, zgromadzonych w pobliżu miejsca zamachu.

Przed pogrzebem króla Aleksandra

Wiedeń, 12. 10. Tel. wł.

Z Belgradu donoszą, że ustalony został program uroczystości związanych z przewiezieniem zwłok króla Aleksandra na miejsce wiecznego spoczynku. Krążownik „Dubrovnik", wiozący śmiertelne szczątki króla Aleksandra, przybędzie do Splitu dn. 14 bm. o godz. 6-ej rano w otoczeniu eskortujących go jugosłowiańskich okrętów wojennych. Po nabożeństwie żałobnem zwłoki króla będą wystawione na widok publiczny i ludność zostanie dopuszczona do trumny tragicznie zmarłego monarchy. O godz. 10-ej specjalny pociąg ze zwłokami króla wyruszy do Zagrzebia, dokąd przybędzie tegoż dnia w późnych wieczorach. Nazajutrz rano pociąg odjedzie dalej do Belgradu, gdzie na dworcu oddadzą hołd zwłokom królewskim członkowie Regencji i Rządu, przedstawiciele Izb. armji i korpus dyplomatyczny. Z dworca trumna zostanie przewieziona do dawnej rezydencji królewskiej. Dnia 16 i 17 bm. ludność stolicy będzie mogła oglądać zwłoki króla, które następnie o północy z 17 na 18 bm. przewiezione zostaną do katedry, gdzie odprawione zostanie nad ranem uroczyste Requiem, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do kościoła w Oplenac o 80 kilometrów od stolicy.

Pogrzeb króla odbędzie się z honorami wojskowemi. Król Aleksander I pochowany zostanie w mauzoleum ojca swego króla Piotra I.



Królowa-Matka Marja rumuńska, która towarzyszy młodemu królowi jugosłowiańskiemu Piotrowi II w podróży z Londynu do Białogrodu, opuszcza wraz z swym 11-letnim wnukiem hotel Ritz w Londynie.

Sądy wojenne i represje

Po rewolucji w Hiszpanji

Paryż, 12. 10. (Pat.)

Z Madrytu donoszą: Ministerstwo wojny komunikuje, iż począwszy od piątku gwardja i policja municypalna będą zmilitaryzowane.

Z Barcelony donoszą: Wojenny sąd doraźny skazał na dożywotnie ciężkie roboty pułkownika Richard, jednego z przywódców powstańców w Barcelonie.

Paryż, 12. 10. (Pat.)

Z Madrytu donoszą: dziennik socjalistyczny „El Socialista" został zamknięty. Deputowani Lozano i Auguillaume oraz cały skład redakcji zostali aresztowani.

Połajemna mennica w Sosnowcu

Wielka ilość fabrykatów w rękach policji

W ub. piątek policja śledcza w Sosnowcu ujawniła **świetnie urządzoną fabrykę fałszywych 5 i 10-złotówek.** W chwili, gdy zjawiła się policja, fabryka była w pełnym ruchu. Urządzenia mennicy, oraz duża ilość materjału uległa konfiskacie. Policja odnalazła również całe stosy gotowych już pieniędzy.

Zostało stwierdzone, że **fabrykacja falsyfikatów trwała już od dłuższego czasu.** Aresztowano kilka osób, przyczem ze względu na prowadzone nadal śledztwo, szczegółów nie możemy narazie ujawnić. Banda fałszerzy miała rozgałęzione stosunki, to też spodziewane są **dalsze aresztowania.**

Sobota 13 Paźdz. 1934	Dziś: Edwarda, Daniela Jutro: Kaliksta, Ewarysta Wschód słońca: g. 6 m. 20 Zachód: g. 17 m. 11 Długość dnia: g. 10 m. 51

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: g. 15,30 „Korjolan" (dla szkół).
NIEDZIELA: g. 12 Odczyt „Azja grozi";
g. 16 „Zwyciężyłem kryzys";
g. 20 Przedstawienie sprzedane.
WTOREK: g. 20 Koncert Z. Dolnickiego i C. Nadl.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BYTOM: piątek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".
BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".
SIEMIANOWICE: wtorek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

△ REPERTUAR TEATRU „DOMU LUDOWEGO" W CHORZOWIE.

SOBOTA (13 bm.): g. 20 koncert z udziałem Igo Syma, prof. Gabryslówny, Gryczówny, prof. Cetnera i orkiestry 75 p. p. pod batutą kpt. Tymosławskiego.

NIEDZIELA (14 bm.): Akademja ku czci św. Ludwiki de Marillac i przedstawienie amatorskie.

PIĄTEK (19 bm.): Dwa występy Teatru Polskiego z Katowic: g. 15,30 „Koryolan" Szekspira, dla młodzieży szkolnej, g. 20 „Zwyciężyłem kryzys". Ceny popularne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Królowa cyganerji". Casino: „Miłość Tarzana". Colosseum: „Hanka" (Oczy czarne) i „Sobowtór". Palace: „Noc w Kairze". Rialto: „Maskarada" — prolongowano. Union: „Neapol śpiewające miasto" Dębina: „Baby" i „Noc strachu".

CHORZÓW. Apollo: „Bokser i Dama" i „Hanka" (Oczy czarne). Colosseum: „Jej Wysokość — praczka" i „Bohater Arizony".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Książę Arkadjusz" i „Zamarłe echo". Pałac: „Hopla" i „Manewry floty amerykańskiej".
RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „King-Kong".

RADJO.

NIEDZIELA, 14 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 9,00 Audycja poranna. 10.10 Płyty. 10,30 Transmisja nabożeństwa z Warszawy. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 Poranek muzyczny Konserwatorjum Warszawskiego. 13,00 „Przez lądy i morza". 13,15 Zakończenie meczu piłkarskiego Polska — Rumunja (Lwów). 14,00 Koncert popularny orkiestry mandolinowej Tow. im. Moniuszki z Wełnowca. 15,00 Pogadanka rolnicza. 15,15 Pieśni. 15,25 Skrzynka pocztowa. 16,00 „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka". 16,20 Recital wiolonczelowy. 16,45 Łamigłówki. 17,00 Muzyka do tańca. 18,00 Teatr Wyobraźni — skrót dramatu Słowackiego „Horsztyński". 19,30 Chór „Eryano". 20,00 Koncert wieczorny. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 21,45 Wiadomości sportowe. 22,30 Reportaż meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja w Cyrku Warszawskim. 23,15—23,45 Muzyka taneczna.

— **SPRAWA „OSWAGU".** Jak to już donosiliśmy, w dniu 29 bm. Sąd Apelacyjny w Katowicach będzie rozpatrywać jako II instancja, głośną swego czasu sprawę „Oswagu". Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia S. A. dr. Przostyński, oskarżać będzie wiceprokurator S. A. dr. Nowotny.

— **DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH** pełnią w dniu 14 bm. z ramienia Kasy Chorych dr. Tomiak, przy ulicy Gliwickiej 9 oraz dr. Kapitain, przy ul. Kopernika 6.

— **UWOLNIONY OD WINY I KARY.** Niezwykłej przygody doznał st. cechmistrz rzeźnicki, p. Augustyn Stanko z Siemianowic. — Otrzymał on bowiem swego czasu wezwanie od głównego zarządu związku rzeźników w Katowicach, by przybył na zebranie zarządu. Na zebraniu tem miano odczytać jakiś list, który kilku rzeźników Niemców wystosowało przeciwko p. Stance. — P. Stanko kategorycznie sprzeciwił się temu i zagroził, że opuści zebranie, w razie odczytania owego pisma. Gdy mimo to, postanowiono list odczytać, Stanko postanowił opuścić lokal. Wyjście jednak było zamknięte, zaś kilku rzeźników zatakowało Stanka, bijąc go do krwi. Brocząc krwią, wydobył Stanko straszak. Groźba poskutkowała. Stanko opuścił zebranie, jednak rzeźnicy wystosowali doniesienie do prokuratora, że Stanko zagroził ich życiu. W toku onegdajszej rozprawy sądowej, Stanko zdołał wykazać swoją niewinność, wobec czego sąd uwolnił go od winy i kary. (mk)

— **POPARZENI PŁYNEM CYNKOWYM.** W ocynkowni „Huty Laury", został ciężko poparzony roztopioną masą cynkową robotnik Tomasz Duchlik. Oprócz Duchlika poparzony został drugi robotnik Teodor Pytel. Duchlika odstawiono do szpitala hutniczego, stan jego jest bardzo ciężki. (sim)

— **BANK W... SŁOIKU.** Janowi Bytomskiemu z Brynowa, ul. Brynowska 123 skradziono ostatnio ze słoika, ukrytego w szafie, 1.800 złotych.

— **KRADZIEŻ LIMUZYNY.** W nocy na 11 bm. w Mysłowicach nieznani sprawcy wykradli z garażu Jana Kowalika, przy Placu Wolności 6-osobową limuzynę marki „Fiat".

— **DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE.** Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych w Chorzowie w dniu 14 bm. pełnić będą: Dr. Spyra, ul. 3 Maja 4 i dr. Pruski, ul. Król.-Hucka 26.

— **ZAGINAŁ.** Przed kilkoma dniami oddalił się z domu rodzicielskiego 37-letni Jerzy Piechalka, zam. w Chorzowie dz. II przy ul. 3 Maja 13 i do tej pory nie powrócił. Piechalka był upośledzony na umyśle.

— **HALA TARGOWA W CHORZOWIE** od dnia 1 bm. będzie otwarta w dni targowe od godz. 6 rano do godz. 15-tej, w inne dni od godz. 8 do 17-tej.

— **UJĘCIE SPRAWCÓW WŁAMANIA.** W tych dniach, jak już donosiliśmy, dokonano włamania do warsztatu mechanicznego Teofila Starzycznego w Rybniku, przyczem skradziono 2 rowery oraz różne części rowerowe. Obecnie donoszą, że policji udało się ująć sprawcę tej kradzieży, w osobie 24-letniego Augustyna Sitka Augustyna z Radlina, którego osadzono w więzieniu. (r)

— **PIJANY SZOFER.** W ub. wtorek wjechał autobus kursujący pomiędzy Wodzisławiem a Raciborzem, kierowany przez szofera i właściciela w jednej osobie, Mateusza Śliwę z Jedłownika, do przydrożnego rowu w pobliżu Krzyszkowic. Kilkunastu pasażerów przekonawszy się, że Śliwa jest pijany i prowadzi wóz niepewnie, żonglując po całej szosie w zygzakach, w obawie o własne życie, opuściło już autobus w Rzuchowie, by pieszo dojść do swych miejsc przeznaczenia. Dzięki temu nie doszło do poważnej katastrofy, w chwili gdy niefortunny szofer skręcił nagle i wjechał na most, przyczem rozbił murowaną balustradę. Autobus zawisł przednią częścią nad dość głębokim rowem. Całe zajście będzie miało swój epilog w sądzie. (r)

— **KRADZIEŻ W WODZISŁAWIU.** W dn. 6 bm. wszedł nieznany sprawca przez okno do mieszkania Marji Kubisowej w Wodzisławiu, skąd skradł kompletny ubiór damski wiejski, 6 nowych koszul i 370 zł. gotówki, którą poszkodowana miała schowaną w sienniku. (r)

— **DYŻUR APTEK W LUBLIŃCU.** W niedzielę, dnia 14 bm. pełni dyżur „Nowa Apteka" na Rynku Dyżur nocny od 13 do 19 bm. włącznie pełni apteka „Pod Orłem", przy ul. Lompy. (pg)

Skazanie urzędników magistratu katowickiego

za nadużycia w służbie

W ub. piątek Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok przeciwko oskarżonym o nadużycia urzędnikom magistratu, **Władysławowi Gwoździowi, Janowi Donatowi i bezrobotnym Romanowi Gwoździowi, Leopoldowi Bańczykowi i Pawłowi Manzelowi,** krewnym oskarżonego Władysława Gwoździa. Jak to swego czasu donosiliśmy obszernie, akt oskarżenia zarzucał Władysławowi Gwoździowi, że jako urzędnik wystawił Romanowi Gwoździowi, **Bańczykowi i Manzelowi fałszywe legitymacje dla bezrobotnych,** mające uprawnić ich **do pobierania zasiłku.** W tem dopomógł mu osk. Donat, który wiedząc, że **legitymacje tych bezrobotnych były fałszywe, wystawił im asygnaty na wypłatę zasiłku.**

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał **Władysława Gwoździa na 10 miesięcy więzienia,** Donata na 8 miesięcy, Romana **Gwoździa, Bańczyka i Manzela po 4 miesiące więzienia,** przyczem wszystkim oskarżonym zawiesił wykonanie **kary na 2 lata.**

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że bezspornie stwierdzone zostało, że osk. Gwóźdź sfałszował legitymacje dla bezrobotnych, w czem mu pomagał osk. Donat. Nie zostało natomiast stwierdzone, że osk. Władysław Gwóźdź i Donat brali za **wystawienie tych legitymacyj łapówki.** Osk. Roman Gwóźdź i Bańczyk nie pobrali jeszcze zasiłku na podstawie tych fałszywych legitymacyj, gdyż przy zgłoszeniu się po zasiłek zostali przez policję przytrzymani. Natomiast oskarżony Manzel pobrał już raz 15 zł. Osk. W. Gwoździowi i Donatowi przyznał sąd jako okoliczność łagodzącą to, że przyznali się do winy **i nie byli dotychczas karani,** reszcie oskarżonych zaś, że żyli w nędzy, byli **bezrobotnymi i kwota,** o którą zamierzali poszkodować magistrat, **była minimalna.** Wyrok wywołał ogólną sensację. Nadmienić wypada, że osk Wł Gwóźdź i Do**nat jeszcze dzisiaj pełnią służbę.** (s)

Zasypać chciał policjantom oczy... solą

Wielka awantura w sądzie w Katowicach

W czerwcu br. policja z Niedobczyc ścigała niejakiego Augustyna Senica ze **Pszowa, podejrzanego o kradzież broni i grożenie rewolwerem dyżurnemu ruchu kolejowego w Niedobczycach.** W czasie pościgu Senic strzelił kilkakrotnie w kierunku policjantów, na szczęście jednak nikogo nie ranił. Za to stanął on przed Sądem Okręgowym w Rybniku, który skazał go na półtora roku **więzienia i 5 lat domu poprawy.** Od tego wyroku wniósł prokurator i oskarżony odwołanie, wobec czego sprawa była w ub. piątek ponownie rozpatrywana **przez Sąd Apelacyjny w Katowicach.**

Do rozprawy doprowadziła policja Senica z więzienia w Rybniku. Sąd Apelacyjny w Ka-...szka po rozprawie na 5 **lat więzienia za usiłowane zabójstwo policjantów.** Po rozprawie oskarżony wszczął nie ywałą awanturę, która została sprytnie obmyślona.

Po rozprawie, mianowicie gdy policjanci wyprowadzili Senica na korytarz sądowy, ten błyskawicznie rzucił się **na przod. polic.**, **Bąka**, a mając przygotowaną w kieszeni sól, zamierzał **rzucić ją policjantom w oczy.** Sztuczka ta Senicowi się jednak nie udała dzięki błyskawicznej orjentacji posterunkowych. Opryszka powalono na ziemię; po długiem szamotaniu się, zdołano go przy pomocy woźnego skuć w kajdany i odprowadzić w bezpieczne miejsce. Awantura, wywołana przez Senica, spowodowała w gmachu sądowym **wielkie** zbiegowisko i zamieszanie. (s)

Wyjazd do Sztutgartu bez paszportów

i co z tego wynikło

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w ub. piątek rozprawa odwoławcza przeciw kilku członkom niemieckiego towarzystwa **gimnastycznego w Chorzowie.** Jak wiadomo, w lipcu rb. odbyło się w Sztutgarcie wielkie **święto gimnastyczne,** w którem m. in. zamierzali brać udział członkowie **grupy niem. tow. gimnastycz. w Chorzowie.** Członkowie ci starali się u odnośnych władz o udzielenie im **paszportu zbiorowego na warunkach ulgowych.** Starania te jednak okazały się bezskuteczne. Wobec tego wszyscy wyjechali na Śląsk **Opolski na podstawie posiadanych przez siebie kart cyrkulacyjnych,** a stamtąd pojechali bez paszportów do Stutgartu. Sprawa cała nie wyszłaby na jaw, gdyby nie przypadek. W kilka dni po uroczystości w niektórych dziennikach ukazało się kilka zdjęć z tej imprezy hitlerowskiej. I na jednej z fotografij rozpoznano kilku członków grupy **chorzowskiej niem. tow. gimnastycznego.** Zaintrygowane tem władze poczyniły odpowiednie dochodzenia, w czasie których zdołano stwierdzić, że są to właśnie ci członkowie, którzy starali się bezskutecznie o uzyskanie **paszportu ulgowego.** Wobec takiego obrotu sprawy, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej: niej. Hildebranda, Hildegardę Kranz, Ernę Boehm, Margaretę Wiedemanową i Hildegardę Mach. Sąd Grodzki w Chorzowie zasądził wszystkich na **200 zł. grzywny.** Od wyroku zasądzeni odwołali się wobec, czego sprawa znalazła się na **wokandzie Sądu Okręgowego,** który **po przeprowadzonej rozprawie wszystkich uwolnił.** Od wyroku uwalniającego prokurator zapowiedział apelację, przyczem sprawa oparła się o **Sąd Najwyższy w Warszawie.** Ten znów odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowymu, który na piątkowem posiedzeniu wymierzył wszystkim oskarżonym karę 500 zł. grzywny. Osk. Hildegardzie Mach wymierzono grzywnę 300 złotych.

Wypłata oszczędności obłożonych aresztem

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, odbyła się w ub. piątek rozprawa odwoławcza dyrektora **Jana Dymnickiego,** kierownika Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Chorzowa. W Komunalnej Kasie Oszczędności złożona była na książeczkę oszczędności większa suma przez jedną zo bywatelek. Na skutek uchwały Sądu Okręgowego na oszczędności te nałożony został areszt. Pomimo to dyr. Dymnicki zezwolił na wypłatę oszczędności. Wobec tego dyr. Dymnickiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Na rozprawie sądowej, jaka się odbyła przed Sądem Grodzkim, oskarżony Dymnicki zasądzony został na 1 tydzień aresztu. Na piątkowej rozprawie odwoławczej przed Sądem Okręgowym oskarżony został uwolniony od winy i kary.

Robotnicy kopalni „Karol" nadal strajkują

Strajk na kopalni „Karol" w Zagórzu trwa nadal. Robotnicy siedzą w podziemiach, komunikując się z rodzinami, które dostarczają im żywność.

Wczoraj miał przyjechać do Zagłębia inż. Korsak, który jednak nie przybył.

Pobił nauczyciela

W listopadzie ub. roku przybył do szkoły im. M. Piłsudskiego w Katowicach robotnik **Józef Nyc z Katowic** i wszczął awanturę z nauczycielem tej szkoły **Janem Obrączką.** W toku awantury Nyc uderzył nauczyciela kilkakrotnie pięścią w głowę i znieważył go słownie w ordynarny sposób.

Za to odpowiadał on przed Sądem Okręgowym w Katowicach, który po przesłuchaniu świadków skazał Nyca na 6 miesięcy więzienia. Oskarżony tłumaczył się na rozprawie zdenerwowaniem. (s)

„Dżentelmen"

Dnia 10 bm. o godz. 9,30 w mieszkaniu Marji Trzebiatowskiej w **Załężu,** przy ul. Wojciechowskiego 70, bawiący w odwiedzinach u swej matki student prawa Uniwersytetu we Wrocławiu 24-letni obywatel niemiecki **Robert Boniarski,** w czasie kłótni **gwałtem wywalił drzwi do mieszkania Trzebiatowskiej,** przyczem **złamał T. lewą rękę oraz okaleczył jej czoło.** Według orzeczenia lekarskiego **Trzebiatowska będzie musiała leczyć się w szpitalu przez 2 do 3 miesiące.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, 13 bm. o godz. 20 m .15 po raz ostatni przebojowa komedja p. t. „Stefek", która zyskała sobie w całem Zagłębiu niebywałe — jak na dzisiejsze czasy — powodzenie. Ostatnie przedstawienie będzie jednocześnie 20-stem, co jest dowodem dużego sukcesu artystycznego i kasowego.

Niedziela, 14 bm. o godz. 16 m. 30 świetna komedja p. t. „Mezaljans", cieszaca się takiem samem powodzeniem jak „Stefek";

o odz. 20 m. 15 „Pan z Towarzystwa" — komedja w 4 aktach W. Hadenclevera.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Nędznicy". Palace: „Burza".
BĘDZIN. Apollo: „Księżniczka przez 33 dni". Nowości: „Tańcząca Venus".
CZELADŹ. Czary: „Bracia Karamazow".

— **TAJEMNICZY NAPAD W BĘDZINIE.** 11 bm. wieczorem na p. Ignacego Sibielaka z Zagórza, w pobliżu kop. „Paryż" napadło kilku osobników, którzy poczęli go bić. S. użył broni palnej, raniąc niejakiego Stanisława Gałązkę z Będzina, ul. Ksawerowska. Pozostali napastnicy zbiegli.

— **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Rzeźnikowi Morawcowi Stanisławowi z Zawiercia skradli złodzieje z zamkniętego mieszkania 3.000 zł gotówki i różną garderobę, ogólnej wartości 5.500 zł. Policja jest na tropie sprawców kradzieży. (hu)

Kronika Olkuska

— **ŻYWCEM POGRZEBANY.** We wsi Kleszczowa, gm. Pilica w czasie kopania gliny na dość dużej głębokości, obsunęła się ziemia i zasypała tamtejszego mieszkańca, Jana Omylę, lat 37 Nieszczęśliwego odkopano dopiero po upływie pół godziny, lecz już nieżywego i wszelki ratunek okazał się spóźniony. (o)

— **PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEJ RADY M. OLKUSZA** odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 19-tej przy udziale trzech radnych kobiet. Taką ilość radnych kobiet jak Olkusz Olkuszem, jeszcze nie miał. (o)

— **GROŹNY POŻAR W ŻARNOWCU.** — Z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł w nocy groźny pożar w Żarnowcu, powiatu Olkuskiego, niszcząc domy: Janasa Gryna, Szmula Lichtmana i Abrama Langera, oraz częściowo domy: Chaskiela Epsztajna i Ajdli Manela. (o)

Tajemnicza podróż pasażera z Jugosławji

który pod Szopienicami padł ofiarą wypadku kolejowego

Dnia 10 bm. w późnych godzinach popołudniowych rozeszły się w Szopienicach nieprawdopodobne pogłoski, że na moście kolejowym między Szopienicami, a Sosnowcem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, jadący na dachu pociągu osobowego w kierunku Sosnowca młody człowiek z paszportem, wystawionym w Jugosławji, podobno członek tajnej organizacji zamachowców, która zorganizowała zamach na króla Jugosławji i min. Barthou w Marsylji w dniu 9 bm. popołudniu.

W dniu tym komisarjat policji w Szopienicach istotnie został powiadomiony, że na moście kolejowym pod Sosnowcem wydarzył się wypadek.

Okazało się mianowicie, że na dachu pociągu osobowego, opuszczającego Szopienice w parę minut po godz. 17, znajdował się około 20-letni młodzieniec, który nie miał przy sobie biletu kolejowego, i którego służba kolejowa tam nie zauważyła.

Z chwilą gdy pociąg wjechał na żelazny most, osobnik ten uderzył głową o górne przęsła mostu i zleciał na tor kolejowy, odnosząc przytem ciężkie okaleczenia na głowie i na całem ciele. Ofiarę wypadku odstawiono natychmiast do szpitala.

W toku dochodzeń okazało się, że młody człowiek jechał z pogranicza czeskiego z Zebrzydowic i że zamierzał jechać do Stanisławowa.

Krótko po wspomnianym wypadku stracił on przytomność i nie odzyskał jej do tej pory. W ubraniu jego znaleziono tylko paszport, wystawiony przez gen. konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Zagrzebiu, w Jugosławji, a pozatem nic więcej. Paszport ten opiewa na nazwisko obywatela polskiego, Piotra Jerzego Lewickiego, urodzonego na terenie Czechosłowacji, a niemającego ostatnio stałego miejsca zamieszkania.

Ponadto stwierdzono, że paszport wystawiony został przez konsulat w Zagrzebiu w dniu 9 lipca 1934 roku.

Władze policyjne prowadzą obecnie energiczne dochodzenia celem stwierdzenia legalności paszportu, bo nie jest wykluczone, że jest on sfałszowany.

Zakuty w kajdany skazaniec

zbiegł eskortującemu go policjantowi

W ub. czwartek wieczorem w Czeladzi miał miejsce nienotowany jeszcze w kronikach policyjno-sądowych wypadek. W miejscowym sądzie grodzkim toczyła się rozprawa przeciwko niebezpiecznemu włamywaczowi R. Markiewiczowi, którego na rozprawę sprowadzono skutego w kajdany. W dodatku pilnował go uzbrojony w karabin policjant. Po wyroku skazującym Markiewicza na rok więzienia, skazany prosił o pozwolenie pożegnania się z żoną. Nie pozbawiony uczuć ludzkich policjant zgodził się na to. W chwili jednak, gdy wyszedł on ze skazańcem przed gmach sądowy, Markiewicz błyskawicznie rzucił się do ucieczki i mimo kajdan, wkrótce zniknął z oczu policjanta. Posterunkowy dał za zbiegiem kilka strzałów, alarmując miejscową policję. Zarządzono przeto obławę i wkrótce zbiega zauważono na ulicy Milowickiej. Rozpoczął się pościg, obfitujący w dramatyczne momenty.

Uciekinier wpadł w pewnej chwili do zabudowań przy ul. Żabiej, chcąc przedostać się do parku miejskiego, a stąd na drugą stronę Brynicy. Nie widząc jednak żadnego wyjścia, w kajdanach skoczył na wysoki parkan i pod gradem kul przedostał się na drugą stronę. Wkrótce jednak mocno zmęczonego zbiega, zdołano ująć i odtransportować do więzienia.



Dnia 7 października odbyła się w Panewniku, w kościele OO. Franciszkanów, jubileuszowa uroczystość 25-lecia Komunji św. Wynagradzającej. Ilustracja przedstawia uczestników tej uroczystości.

Policja wykryła gorzelnię

z czasów powstań śląskich

W ubiegłą środę wywiadowcy policji z Czerwionki przeprowadzili na polecenie Sądu Grodzkiego w Rybniku u handlarki drobiu Wiktorji Wilczkowej w Czuchowie, pow. Rybnik, rewizję domową, w trakcie której wykryto na strychu domu kociołek blaszany do pędzenia spirytusu oraz mniejszy kociołek z wężem gumowym.

Wilczkowa zeznała, że aparaty te stanowią spuściznę po nieboszczyku mężu, który w okresie powstań śląskich zajmował się pędzeniem spirytusu. Aparaty te zajęto, a równocześnie spisano przeciw W. protokuł. (r)

Żrącym płynem w twarz

Zemsta zawiedzionej kobiety

Przedmiotem rozprawy w sosnowieckim sądzie okręgowym była sprawa okrutnej zemsty, dokonanej w Okradzionowie na tle zawiedzionej miłości przez 26-letnią mieszkankę Okradzionowa, Marjannę Ziętek.

Pomiędzy Ziętkową a niejakim Józefem Wilkiem istniała przez szereg lat szczera przyjaźń, która z czasem przemieniła się w miłość i oboje postanowili się pobrać. Jakoż przed ślubem prawie, Wilk począł Ziętkową zaniedbywać, wkońcu zaś opuścił ją zupełnie.

Zawiedziona dziewczyna powzięła wówczas potworny zamiar wypalenia niewiernemu oczu. W tym celu zaczaiła się na niego w miejscu, w którem zwykle przechodził do domu i z zasadzki chlusnęła Wilkowi w twarz jakimś żrącym płynem.

Oblany cieczą, Wilk doznał oparzenia całej twarzy i po usunięciu mu jednej gałki ocznej, co okazało się koniecznem, stracił wzrok.

Ziętkówna stanęła przed sądem, oskarżona o ciężkie uszkodzenie ciała. Wyrok w tej sprawie ma być ogłoszony dziś.

70-letni staruszek nożowcem

Sąd w Bytomiu skazał go na rok więzienia

Przed sądem ławniczym w Bytomiu odpowiadał w dniu 2 bm. 70-letni nożowiec, Jan Siwek, oraz córka jego, Ewa, oskarżeni o usiłowane zabójstwo. Między oskarżonymi a sąsiadami Nowarami doszło w dniu 10 lipca br. do gwałtownej sprzeczki, spowodowanej przez córkę Siwka, która pobiła Nowarową, a której mąż pośpieszył z pomocą.

Stary Siwek, spiesząc na pomoc córce, uzbroił się w długi nóż rzeźnicki i wtargnął gwałtem do mieszkania Nowarów, gdzie zadał Nowarze przeszło dwadzieścia cięć nożem. Do masakry tej przyłączyła się córka Ewa, uzbrojona w międzyczasie w nóż kuchenny, i rzuciła się na Nowarę, którego również ciężko pokaleczyła. Ostatecznie jednak dzięki interwencji sąsiadów zdołano Siwka oraz córkę jego rozbroić i oddać w ręce policji.

Po przesłuchaniu świadków krwawego zajścia sąd skazał Jana Siwka na rok więzienia, a niemniej awanturniczą córkę na 7 miesięcy więzienia.

Nocny napad bandycki w Nowej Wsi

W dniu 11 bm. wieczorem trzech nieznanych osobników włamało się do mieszkania Wiktorji Racłokowej w Nowej Wsi, przy ul. Dąbrowskiego 16. Zauważyli to jednak lokatorzy domu i zaczaili się na złodziei. W pewnej chwili z korytarza wybiegł jeden z włamywaczy i wpadł na czatującego lokatora Wiśniewskiego. Złodziej widząc przed sobą jakiegoś obcego mężczyznę, pchnął go kilkakrotnie nożem, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku. Również pozostali włamywacze zbiegli. Rannego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Ukarany oszczerca

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie toczyła się w ub. czwartek rozprawa przeciw doz. kosz. 75 p. p. w Chorzowie Janowi Oczylokowi. Akt oskarżenia zarzucał Oczylokowi fałszywe obwinienie urzędnika magistratu. W czasie rozprawy wyszło na jaw, że postawione przez oskarżonego zarzuty były zwykłem kłamstwem. Pozatem ustalono, że oskarżony już kilkakrotnie obwinił niesłusznie różne osoby. Był on już za to karany przeszło 20 razy.

Sąd wymierzył mu więc karę 1 roku więzienia bez zawieszenia wykonania kary. — Równocześnie Oczylok odpowiadał przed tym samym sądem za podobne przestępstwo. Ponieważ jednak oskarżony prosił o odroczenie rozprawy w celu przesłuchania kilku innych świadków, sąd rozprawę odroczył, z tem jednakże, że... z miejsca aresztował oskarżonego Oczyloka.



P. Marja Farnowska z Hajduków Wielkich obchodziła we wrześniu uroczystość 59-lecia swych urodzin. Ad multos annos!

„Manna", Tekel, Pares...

Bezrobotny Paweł Mendera, mieszkający w Katowicach przy ul. Opolskiej 47, udał się w dniu 12 października br. do Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy w Katowicach po odbiór chleba. Chleb dostał, ale kiedy przyszedł do domu i rozkroił bochenek, ujrzał wewnątrz wielką zieloną plamę. Była to poprostu pleśń, która zadomowiła się na znacznej przestrzeni w środku bochenka.

Paweł Mendera wziął więc chleb pod pachę i udał się spowrotem do Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy w Katowicach, gdzie pokazał świetnie prosperującą na miąższu chlebowym pleśń i poprosił o inny bochenek, jako że tego absolutnie jeść nie mógł.

Na to oświadczono mu w Miejskim Komitecie Lokalnym Funduszu Pracy, że pleśni w chlebie Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy nie jest wcale winien, gdyż chleb w momencie wydawania był stosunkowo dość świeży. A ponieważ nikt w chlebie nie siedzi, więc też nie można wiedzieć, czy jest tam pleśń, czy nie.

Wymienić zatem chleba Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy nie może, natomiast może to ewentualnie zrobić Piekarnia Mechaniczna „Manna" w Wlk. Hajdukach, która ten chleb, przeznaczony wyłącznie dla bezrobotnych, wypiekła.

Aby jednak bezrobotnemu pójść na rękę, wydano mu kartkę, by się zwrócił do magazynu, mieszczącego się w Załężu, przy ul. Ks. Pośpiecha. Kartka miała treść następującą:

„Prosimy chleb wymienić i jutro wysłać do Manny, celem wydania dobrego towaru".

Podpis był nieczytelny.

A teraz pozwolę sobie tutaj na kilka uwag:

Pierwsza uwaga: Dnia 4 września b. r. ukazała się w naszem piśmie fotografja chleba, wypieczonego przez Piekarnię Mechaniczną „Manne" i wydanego przez Miejski Lokalny Komitet Funduszu Pracy w Katowicach pewnemu bezrobotnemu. W chleb ten była zręcznie wpieczona — autentyczna i nieostemplowana zapalniczka.

Druga uwaga: Prawdopodobnie na skutek zrobionego przez nas z tego powodu alarmu, ukazała się w „Polsce Zachodniej" w dniu 25 września b. r. tego rodzaju notatka:

„Pan Wicewojewoda Śląski dr. Saloni w towarzystwie dyrektora Biura Komitetu Funduszu Pracy Woj. Śląskiego, radcy dr-a Obierka, przeprowadził szczegółową lustrację piekarni mechanicznej w Wielkich Hajdukach, która wypieka chleb dla bezrobotnych. Pan Wicewojewoda skontrolował cały przebieg produkcji oraz jakość tejże, zbadał magazyny, warunki pracy skoszarowania junaków i kwestję wyżywienia, zwracając baczną uwagę na stronę hygieniczną i sanitarną wszystkich urządzeń, magazynów, sal mieszkalnych, kalkulacje kosztów produkcji oraz system rozwozu chleba, co do których wydał na miejscu odpowiednie dyspozycje".

Trzecia uwaga.

Nie urządzać już więcej żadnych szczegółowych lustracyj, lecz całą budę zamknąć. Niejaki X.

Potworna zbrodnia matki

Niemowlę z kamieniem u szyi na dnie Brynicy

W ub. czwartek wieczorem na ulicy 3 Maja w Sosnowcu znaleziono leżącą na ziemi kobietę, która — jak się okazało — była mocno chora. Wobec tego kobietę umieszczono w szpitalu, gdzie lekarz ze zdumieniem stwierdził, iż pacjentka przed kilku godzinami zaledwie odbyła poród.

Kiedy chorą zaczęto badać, ta ze skruchą opowiedziała straszną historję swego życia, przyznając się do popełnienia potwornej zbrodni. Czując zbliżające się rozwiązanie, udała się nad Brynicę i tu, chcąc ukryć swą hańbę, urodzone dziecko wrzuciła do rzeki z przywiązanym kamieniem.

Ujawnienie strasznej zbrodni wywołało na obecnych wstrząsające wrażenie.

Męczennica w Koronie

85)

Ofiarowano mi wtedy dwadzieścia tysięcy franków, a ja, mając zawsze na myśli moją nieszczęśliwą córkę Rozalję — uległam pokusie!

Mój mąż nie chciał mi z początku powiedzieć, gdzie car ma się spotkać z prezydentem. Twierdził, że on o niczem nie wie, ale wkońcu nie mógł się oprzeć moim prośbom i wyznał mi, że spotkanie to ma się odbyć w jednej z wil w bliskości lasku bulońskiego i wymienił mi także oznaczoną godzinę.

Nazajutrz doniosłam o wszystkiem anarchistom i otrzymałam dwadzieścia tysięcy franków. Ale spokój mój zniknął od tej chwili! Drżałam ze strachu na myśl jakiego nieszczęścia, nie mogłam ani spać, ani jeść, nie śmiałam spojrzeć w oczy ani memu mężowi, ani dzieciom...

W dwa dni później, siedząc przy obiedzie, usłyszeliśmy na ulicy wołanie chłopaków, roznoszących najnowsze wiadomości.

Tknięta strasznem przeczuciem, pobiegłam do okna, kazałam sobie podać gazetę, przeczytałam i z głośnym krzykiem upadłam zemdlona.

O jedenastej godzinie przed południem, a więc o tej godzinie, którą wymieniłam anarchistom, nastąpiła w jednej z wil koło lasku bulońskiego okropna eksplozja maszyny piekielnej. Nie było tam jednak ani cara, ani prezydenta, tylko jakieś małżeństwo z czworgiem dzieci, będących o tej porze w szkole. Rodzice, służący i pokojówka zostali zabici na miejscu, a każdy zostawił rodzinę, której był jedyną podporą i pomocą. I to było moją winą!

Gdy odzyskałam przytomność, ujrzałam mego męża... Siedział on przy mnie i trzymał rękę moją tak silnie, jak gdyby ją zgnieść chciał, a oczy jego patrzały groźnie na mnie...

Na domiar złego wypadły mi z za stanika owe pieniądze, otrzymane za zdradę i leżały teraz na stole.

— Skąd masz tyle pieniędzy? — zapytał surowo.

Przerażona, wyznałam mu całą prawdę, a gdy skończyłam, ujrzałam wielkie łzy, spływające po twarzy mego męża. Był to widok prawie nie do zniesienia!

— Kochałem cię, — rzekł, — tak, jak tylko mężczyzna kobietę kochać może, a ty unieszczęśliwiłaś mnie i dzieci. Tych zamordowanych ludzi masz ty na sumieniu! Gdy przed kilku dniami pytałaś, gdzie car ma spotkać prezydenta, wtedy nie przeczuwałem, że jesteś płatnym szpiegiem tych łotrów, mających jedynie na celu morderstwa, pod pozorem odwetu! Ale powiedziałem sobie, że lepiej jednak nie zawierzać ci tak ważnej tajemnicy, a że chciałaś koniecznie wszystko dokładnie wiedzieć, przeto wymieniłem ci pierwszą lepszą willę, jaka mi na myśl przyszła — dom, w którym mieszkali zupełnie niewinni ludzie! Doniosła o tem anarchistom i jaki skutek twej zdrady? Dom leży w gruzach, a pod nimi pięć trupów! Nieszczęśliwe dzieci opłakują rodziców, stara matka, narzeczona, rodzice, nie mogący już zapracować na życie, opłakują śmierć tych, którzy ich utrzymywali! Wszystko to twoje dzieło. Mnie uczyniłaś żebrakiem, bo moim obowiązkiem teraz jest zająć się pozostałymi i zabezpieczyć im wszystkim przyszłość! Oddam im każdy grosz... Co miesiąc poślę im pieniądze przez bankiera, bez wymienienia mego nazwiska, a sam będę żył, jak żebrak, dla mnie niema już ani szczęścia, ani rozrywki... Nic, nic! Dzieci twoje muszą razem ze mną pokutować za winę matki, będą musiały ciężko pracować i oddawać wszystko tym, którzy się stali ofiarami twej zbrodni!

Upadłam przed moim mężem na kolana, płakałam, zaklinałam go, aby odstąpił od swego zamiaru, ale daremnie. Z widocznym wstrętem odepchnął mnie od siebie, i zawołał:

— Jeżeli ty jesteś zbrodniarką, to ja, dzięki Bogu znam jeszcze mój obowiązek i wypełnię go! Ciebie powinienem kazać natychmiast uwięzić... Zasłużyłaś czynem twoim na śmierć, ale nie mogę wydać w ręce kata kobiety, którą kochałem! To nad moje siły! Uciekaj! Opuść Paryż jaknajprędzej!

A wziąwszy z owych nieszczęsnych pieniędzy kilka banknotów, podał mi je, dodając:

Okropne wyrzuty sumienia dręczyły mnie dniem i nocą!

— Weź to na drogę! Resztę wręczę ofiarom twej zbrodni!

Chciałam dzieci pożegnać, ale nie pozwolił mi na to!

— Nie dotykaj twemi zakrwawionemi rękami tych niewinnych istot! — rzekł do mnie. — Powiem im, że umarłaś i jesteś pochowaną w Marsylji! Opuść teraz mój dom!



...Pobiegłam do okna i kazałam sobie podać gazetę

Wyszłam jak nieprzytomna, wyjechałam z Paryża, a nie mając ani domu, ani rodziny, poszłam znowu do anarchistów i stałam się jednem z najodważniejszych i najniebezpieczniejszych narzędzi w ich ręku.

We wszystkich krajach zna policja Czerwoną Lady, ścigają mnie, polują na mnie, jak na dzikie zwierzę, a jednak potrafię zmylić zawsze pogoń i ukazywać się tam, gdzie się tego najmniej spodziewają! Jestem wolna i mam nadzieję, że będę nią zawsze!

— A dotrzymał Greffin słowa? Wspierał pozostałe po zabitych rodziny? — zapytał Ramiro ciekawie.

— Tak, poświęcił się dla nich! Każdy grosz posyła im! Dwoje z tych dzieci, których rodzice ponieśli śmierć zarabia już na życie, matka garncarza umarła, ojciec pokojówki żyje jeszcze, dzieci służącego pracują także już na chleb same. Zostaje więc jeszcze: ojciec pokojówki i dwoje dzieci zabitych rodziców. Greffin odmawiał sobie wszystkiego, córki jego muszą ciężko pracować i — wszystko to z mojej winy! Otóż to historja mego życia! Jestem więcej nieszczęśliwą, niż złą, chociaż wiem, że gdy stanę przed Bogiem, nie będę mogła odpowiedzieć za niejeden z moich czynów! A teraz podaj mi pan papierosa — zawołała, śmiejąc się głośno — zmęczyłam się mówieniem... papieros ożywi mnie trochę!

I zapaliwszy papierosa, osłoniła się całą kłębami dymu.

Ramiro nie widział łez, spływających po jej twarzy.

— Muszę wracać do domu! — — rzekł teraz nagle, wstając. — Za kilka godzin przybędę z Felicją. Wiesz pani teraz, o co chodzi i nie wspominaj jej nic o naszej przyjaźni!

— Przyprowadź mi pan żonę, cieszę się, że będę miała towarzystwo. Zaczynałam się już tu nudzić!

Więc przyrzekasz mi pani czuwać nad nią? Wiesz, że kocham ją nad życie, że to mój skarb najdroższy!

— Możesz mi pan wierzyć, że uczynię wszystko, co mogę! Niema cię Mungo odprowadzić przez wrzosowisko?

— Nie, nie chciałbym, aby nas kto widział idących razem. Jestem dostatecznie uzbrojony!

I w kilka minut później wracał Ramiro zamyślony do domu.

LXI.
MIGNON MAŁA KWIECIARKA

Gdy cesarzowa Elżbieta przybyła owego dnia po wypadku z końmi do hotelu, udała się natychmiast do swego pokoju i oświadczyła, że chce być zupełnie samą.

Elżbieta bywała częściej w Paryżu pod nazwiskiem hrabiny Hohenfels, ale mało tylko osób towarzyszyło jej w tych wycieczkach — dwie damy dworskie, garderobiana i Antoni — to był cały jej orszak! Zajmowała zawsze pół piętra w „Grand Hotelu" blisko Opery i nie lubiła zdradzać swego incognita.

I podczas kiedy teraz odpoczywała w swej sypialni, siedziała Nelly Rosen jej dama dworska, w małym, kosztownie urządzonym saloniku i rozmawiała żywo z stojącym przed nim Antonim.

— Nie, nie, Antoni! — mówiła Nelly. — Omyliłeś się napewno! Hrabianka Felicja nie żyje pewnie oddawna, bo jakżeby mogła żyć z takim zbrodniarzem!

— Ktoby to był myślał, — zawołał Antoni, — że hrabia Olivarez jest oszustem! Uchodził w Wiedniu za ambasadora brazylijskiego, miał wszystkie papiery w porządku i występował jak wielki pan! I dopiero w dzień ślubu nadeszła wiadomość, że w Londynie leży w szpitalu ciężko chory prawdziwy ambasador, Ramiro del Olivarez. Zeznał on, że jechał do Europy w towarzystwie swego sekretarza i lektorki i że w Londynie w nocy został napadnięty przez sekretarza swego Pedra de Branco. Ciężko rannego wyciągnięto z Tamizy i zaniesiono do szpitala. Pedro de Branco ukradł mu papiery, pieniądze, a nawet i ubrania i odgrywał w Wiedniu przez pewien czas bardzo dobrze rolę swego pana! W dzień ślubu, jak już mówiłem, wydało się wszystko. W zamku cesarskim miał się odbyć wspaniały obiad, ale dla powodów, których nie znam, odłożono go znowu. Cesarz kazał uwięzić oszusta, ale gdy policja przyszła, już go w pałacu nie było. Uciekł i żonę zabrał z sobą!

— Tego właśnie nie rozumiem! Jak mogła hrabianka Felicja zgodzić się na ucieczkę z takim łotrem? Przecież on musiał jej powiedzieć, dlaczego ucieka? Co on jej tam nakłamał! Może porwał ją przemocą?

— Człowieka, który własnego pana chce zamordować, można o wszystko posądzić.

— To prawda, ale w ciągu tylu lat byłaby Felicja znalazła nieraz sposobność napisania do cesarzowej i proszenia jej o pomoc!

— Może się wstydzi wyznać, że jest nieszczęśliwą... Ale niech będzie jak chce, ja widziałem ją dziś!

— I myślisz, że to ona rzuciła się naprzeciwko koniom?

— Tak! I nie mogę odżałować, że nie zeskoczyłem z kozła i nie zatrzymałem jej. Ale byłem tak przerażony, że doprawdy nie wiedziałem, co się ze mną dzieje!

— Możnaby się dowiedzieć, gdzie ona mieszka w Paryżu i pod jakiem nazwiskiem...

— Ja też właśnie chcę to uczynić! — rzekł Antoni. — Ale nie opowiadaj pani o tem cesarzowej! Ona nigdy jej nie wspomina, nie wiem czemu, bo dawniej kochała ją bardzo!

Nelly czuła się głęboko wzruszoną.

— Idź z Bogiem! — rzekła, podając mu rękę. — Życzę ci z całego serca jaknajwięcej powodzenia!

I ona wiedziała, co to jest kochać i niepokoić się nieustannie o najdroższą osobę. Stanisław był zawsze jeszcze w Bośni, narażony na niebezpieczeństwa wojny i Bóg wie, kiedy miał do niej wrócić!

— — — — — — — — — — — — — — —

Antoni przysiągnął sobie, że będzie szukał Felicji w Paryżu i że nie spocznie prędzej, dopóki jej nie znajdzie.

Po rozmowie swej z Nelly poszedł do swego pokoju, wyjął z biurka sakiewkę z pieniędzmi i zabrawszy małą fotografję Felicji, którą potajemnie kupił u fotografisty w Wiedniu, wyszedł z hotelu. Jedyną jego bronią był gruby sękaty kij, który mógł się stać niebezpiecznym w żelaznych rękach Tyrolczyka.

Najpierw poszedł na miejsce wypadku z końmi i ucieszył się niezmiernie, widząc tego samego policjanta, który tam był po obiedzie. Zbliżył się więc natychmiast do niego i zapytał grzecznie, kto była owa dama, zatrzymująca konie cesarzowej.

— Nie wiem! — odrzekł policjant.

Antoni nie stracił odwagi. Ujrzawszy kilku posłańców ulicznych, stojących na drugiej stronie ulicy, poszedł do nich i zadał im to samo pytanie.

Ale i oni nie znali nazwiska odważnej damy. Jeden tylko z nich powiedział mu, że pani ta i mąż jej piją codziennie kawę w sąsiedniej kawiarni.

W kilka minut później był tam już Antoni i rozpoczął rozmowę z jednym z kelnerów.

Od niego też dowiedział się już czegoś więcej, a mianowicie, że piękna pani musi mieć bardzo zazdrosnego męża, bo zawsze są tylko sami i że jej nawet na innych patrzeć nie wolno. O piątej zajeżdża zwykle po nich wytworna kareta, mały groom siedzi na koźle i zaraz potem odjeżdżają państwo.

— Jak wygląda mąż tej pani? — zapytał Antoni.

— Wysoki szczupły, ma czarne włosy i czarną, krótko przystrzyżoną brodę.

— To on! — pomyślał Antoni, głośno zaś dodał. — Nie zna pan ich nazwiska?

— Nie!

— Proszę pana o książkę adresową.

Kelner przyniósł olbrzymie księgi, ale nazwiska Olivarez nie mógł w nich znaleść.

Co robić, gdzie szukać Felicji?

Antoni myślał, ale nic wymyśleć nie mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zwłoki Aleksandra w drodze do kraju

Przed pogrzebem min. Barthou

Rzym, 12. 10. (PAT)
Jugosłowiański pancernik „Dubrownik" ze zwłokami króla Aleksandra oraz francuski krążownik „Colbert", na którego pokładzie znajduje się minister marynarki Pietri, minęły dziś cieśninę Messyńską. Na spotkanie obu okrętów wyruszyła eskadra włoska złożona z krążownika i flotylli torpedowców. Okręty włoskie towarzyszą „Dubrownikowi" na wodach włoskich. W cieśninie messyńskiej nadbrzeżne baterje dały 21 strzałów w chwili, gdy okręt ze zwłokami króla Aleksandra mijał wybrzeże.

Belgrad, 12. 10. Tel. wł.
W Splicie czynione są przygotowania w związku z przybyciem krążownika Dubrownika. Już dziś wieczorem zaczęły napływać z różnych stron kraju delegacje, które wezmą udział w uroczystościach żałobnych. Dwa specjalne pociągi przywiozły wiele osobistości oficjalnych, oraz przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej. Dzienniki ogłaszają artykuły, w których wzywają ludność do zachowania spokoju.

Belgrad, 12. 10. Tel. wł.
Dziś wieczorem nowy król jugosłowiański, Piotr II oraz królowa, wdowa Marja, przybyli na granicę jugosłowiańską. Już od wczesnych godzin rannych na dworcu gromadziły się tłumy włościan, które zgotowały młodemu królowi gorące owacje. Królowa, matka i król Piotr, przesiedli się do jugosłowiańskiego pociągu królewskiego, którym odjechali do Lublany, gdzie odbyło się pierwsze uroczyste przyjęcie oficjalne.

Paryż, 12. 10. Tel. wł.
Parlament francuski wysyła do Belgradu specjalną delegację na pogrzeb króla Aleksandra. W kołach politycznych wyrażane jest zdanie, że prezydent Lebrun powinien udać się osobiście do Białogrodu, celem podkreślenia przyjaźni francusko - jugosłowiańskiej.

Paryż, 12. 10. (PAT.)
W ciągu całego dnia dzisiejszego tłumy ludności składały hołd pamięci ministra Barthou, defilując przed zwłokami w sali marmurowej na Quai d'Orsay W pogrzebie, jaki odbędzie się jutro, weźmie udział prezydent republiki, Lebrun, rząd w komplecie, korpus dyplomatyczny, rodzina i najbliżsi przyjaciele zmarłego. Jedyne przemówienie wygłosi premjer Doumergue. Po tem przemówieniu przed zwłokami przedefilują oddziały wojskowe garnizonu paryskiego. Po defiladzie trumna przeniesiona zostanie do kościoła św. Ludwika, gdzie odbędzie się ceremonja religijna. Na dziedzińcu Inwalidów ostatni hołd zmarłemu złożą b. kombatanci. Po nabożeństwie zwłoki ministra Barthou przewiezione będą na cmentarz Pere Lachaise i tam w obecności jedynie rodziny i najbliższych przyjaciół złożone będą do grobu.

Praga, 12. 10. Tel. wł.
Rada miasta Pragi postanowiła jednogłośnie nadać dwom ulicom Pragi nazwy ulic króla Aleksandra i ministra Barthou.

Intensywne śledztwo w sprawie zbrodni marsylijskiej

Paryż, 12. 10. Tel. wł.
Na dworcu w Annemasse przesłuchano aresztowanych osobników podających się za Benesza i Nowaka. Podczas przesłuchania był obecny delegat Jugosławji do Ligi Narodów poseł Fotic. Aresztowani wikłają się w zeznaniach. Nowak twierdzi obecnie, że jego prawdziwe nazwisko brzmi Droczik. Jest to osobnik o atletycznej budowie ciała. Drugi aresztowany podający się za Benesza reprezentuje typ rewolucjonisty inteligenta. Trzeci wspólnik zbrodni, który uciekł z rąk policji w Fontainebleau nie został dotychczas odszukany. Prawdopodobnie ukrywa się nadal w lasach. Prasa krytykuje w ostrych słowach nieudolność policji, dzięki której zdołał on zbiedz z rąk żandarmów w chwili aresztowania go. Paszport pozostawiony przez niego opiewa na nazwisko Halnego.

Genewa, 12. 10. Tel. wł.
Śledztwo w sprawie zamachu w Marsylji jest prowadzone z wielką energią. Domniemani wspólnicy Kalemana aresztowani w Annemasse, byli przesłuchiwani przez cały dzień dzisiejszy. Osobnik, który podawał się za Władysława Benesza, oświadczył dziś po poł., że jego prawdziwe nazwisko brzmi Ivor Raiticz. Urodził się w roku 1903 w Kroacji koło miejscowości Kolodyniec. Jest żonaty i ma 12 letniego syna. Raiticz bawił 4 lata w Brazylji i dlatego włada dość biegle językiem portugalskim.

Przed rokiem powrócił do Europy i po krótkim pobycie w Austrji i na Węgrzech, udał się do swej rodzinnej miejscowości. Aresztowany przyznał się, że należy do tajnej organizacji chorwackiej, na której czele stoi osławiony terorysta Pawelic. W dniu 28 września miał on otrzymać od pewnego członka organizacji, którego nazwiska nie zna, instrukcje oraz sfałszowany paszport. Z paszportem tym udał się do Zurychu, gdzie się spotkał jeszcze z innym członkiem organizacji, z którym pojechał do Paryża. W Paryżu został skierowany do jeszcze innego członka organizacji, który mu udzielił nowych instrukcyj. Zapytany w sprawie treści otrzymanych instrukcyj, Raiticz odmówił odpowiedzi, zasłaniając się złożoną przysięgą. Dalej twierdzi Raiticz, że do Paryża udał się z Zurychu przez Lozannę i że przez jezioro genewskie płynął statkiem. W Paryżu Raiticz wraz z Nowakiem dowiedział się przez radjo o zamachu w Marsylji. Chciał się wtedy przedostać wraz z towarzyszem do Szwajcarji, lecz został aresztowany na granicy. Podczas rewizji stwierdzono, że ubrania obu aresztowanych pochodziły z tego samego magazynu, co ubranie Kalemana. Pozatem w kieszeni u Nowaka znaleziono kompas, który był kupiony w tym samym składzie co kompas Kalemana. Obu oskarżonym wytoczono narazie proces o posługiwanie się fałszywemi dokumentami osobistemi.

Belgrad, 12. 10. Tel. wł.
Władze jugosłowiańskie zaprzestały podawania wiadomości o przebiegu śledztwa w sprawie tragedji w Marsylji. Podobno śledztwo ustaliło, istnienie szeroko rozgałęzionego spisku, do którego należeli obywatele jugosłowiańscy. Wielu spiskowców zbiegło zagranicę, po dokonaniu w poprzednich latach licznych zamachów. Prawie wszyscy zostali zaocznie skazani na śmierć. Do spisku należał m. in. Balic oraz Pospiszil, który w roku 1929 dokonał w Zagrzebiu zamachu na naczelnego redaktora dziennika „Nowosti".

Paryż, 12. 10. (PAT)
Policja poszukuje osobnika, który zdołał wymknąć się żandarmom w Fontainebleau. Władze policyjne przypuszczają, że poszukiwanym przez nie człowiekiem jest krawiec nazwiskiem Willingter, urodzony w roku 1912 w Monachjum.

Pod Paryżem, jak donoszą dzienniki, na głównym trakcie prowadzącym do stolicy, policja legitymowała w ciągu dwóch ostatnich dni wszystkich przechodniów i przejezdnych. Pozostaje to w związku z ucieczką jednego z terorystów z Fontainebleau, którego poszukiwania, jak dotychczas, nie dały żadnego wyniku.

Paryż, 12. 10. PAT.
Według doniesień z Marsylji, pierwszym, który rzucił się na zamachowca był niejaki Pelicier, mieszkaniec Marsylji. W zamieszaniu policja wzięła go za wspólnika zbrodniarza i dotkliwie go pobiła, później zakuła go w kajdany i odprowadziła do więzienia. Peliciera zwolniono dopiero w kilka dni później. Obecnie leży on w szpitalu złożony chorobą. W dniu dzisiejszym Peliciera odwiedzili delegaci poselstwa jugosłowiańskiego, składając mu podziękowanie za dzielne zachowanie się w tragicznej chwili.

Obniżka taryfy kolejowej na przewóz węgla

Warszawa, 12. 10. Tel. wł.
W uzupełnieniu naszych informacyj dowiadujemy się, że Polskie Koleje Państwowe zamierzają obniżyć o 15 proc. taryfę kolejową na przewóz węgla. Obniżka taryfy pozostaje w związku z postanowioną obniżką cen węgla na rynku krajowym. Wysokość tej obniżki nie jest jeszcze znana.

6 ofiar dynamitu

Halifax (St. Zjedn.), 12. 10. (PAT.)
W jednym z tutejszych domów nastąpił silny wybuch, w następstwie którego budynek zawalił się i jednocześnie objęty został pożarem. Pod gruzami zginęły dwie kobiety i czworo dzieci. Śledztwo ustaliło, iż właściciel domu trzymał w piwnicy znaczną ilość dynamitu.

Olbrzymie lotnisko podziemne we wschodnich Niemczech

Londyn, 12. 10. Tel. wł.
Specjalny korespondent „Daily Herald" donosi, że zwiedzając wschodnie Niemcy, był świadkiem ćwiczeń lotniczych, prowadzonych na wielką skalę. W okolicy Cottbus zauważył on ćwiczenia w lotach grupowych, w których brało udział 150 samolotów i stwierdził, że pod Cottbus znajduje się olbrzymie lotnisko podziemne. „Evening News" stwierdza, że niema powodu wątpić w wiarogodność informacji korespondenta „Daily Herald" i wzywa rząd do zwiększenia lotnictwa angielskiego, gdyż — jak pisze — „nie trzeba zapominać, że to eskadry samolotów niemieckich z pod Cottbus mogą w pewnej chwili zniszczyć swemi bombami Londyn".

4 lotników zaginęło na pustyni

Londyn, 12. 10. (Pat.)
W Bagdadzie panuje duże zaniepokojenie o los 4-ch lotników angielskich, którzy zmuszeni byli do lądowania pomiędzy Bagdadem a Bassrah. Lotnicy ci prawdopodobnie od poniedziałku znajdują się na pustyni bez pożywienia i wody. W poszukiwaniach zaginionych bierze udział 20 samolotów brytyjskich.

Zmiany w policji

Warszawa, 12. 10. (PAT.)
Na stanowiskach komendantów wojewódzkich policji państwowej dokonane zostały następujące zmiany: Inspektor Czynowski mianowany został komendantem wojewódzkim P. P. w Białymstoku. Insp. Płotnicki komendantem wojewódzkim P. P. w Tarnopolu, p. insp. Abczyński komendantem wojewódzkim P. P. w Nowogródku, podinsp. Izydorczyk komendantem wojewódzkim P. P. w Lublińcu, podinsp. Kozielewski komendantem P. P. na miasto stoł. Warszawę, podinsp. Łoziński komendantem wojewódzkim w Warszawie.

TU WYCIĄĆ!

Humor

RUCH W INTERESIE.

Znanego kupca p. Leona Perelmana zapytuje znajomy o klijentelę.
— U mnie klijent, to jak sobota — odpowiada p. Perelman.
— Co znaczy?
— Się zdarza raz na tydzień.

WYTŁUMACZYŁ.

Gość (w restauracji). — Panie płatniczy, ten sznycel jest mały i twardy.
Kelner: — No, gdy taki twardy, to niechen pan będzie zadowolony, że jest taki mały.

OSZCZĘDNOŚĆ NA CZASIE.

— Dlaczego puściłaś w trąbę twego Amerykanina?
— Bo nazywał mnie swą perełką, swym brylantem, swym najdroższym klejnotem, swym skarbem, a kupował mi same tanie imitacje.

UZNANIE.

Cyrulik do słynnego chirurga, który mu otworzył wrzód na dłoni:
— Do licha, pan ma pewne cięcie, doktorze, byłby z pana doskonały cyrulik.

— 152 —

Fedora zdumiona patrzała na niego. Nazwisko to obijało się tak często o jej uszy, a było wymieniane z taką nienawiścią i zawziętością, że mimowoli i ona nienawidziła tego księcia Starzyckiego, który pobudzał Polaków do buntu i godził podobno na życie jej ojca.

Wyobrażała go sobie jako starca, na wpół dzikiego fanatyka, tymczasem był to ów piękny, wytworny Abbe la Fontaine, którego w domu jej ojca wszyscy lubili i o którego towarzystwo cały dwór się ubiegał.

I to był książę Adam Starzycki?

— W takim razie cieszę się podwójnie, — rzekła serdecznie, — że przyczyniłam się do ocalenia dwóch szlachetnych patrjotów polskich, którzy z takiem poświęceniem służą ojczyźnie.

— Ależ księżniczko, taka zacięta Rosjanka! — zaczął Bilewski.

— Byłam nią! — przerwała. — Dziś jednak zmieniłam moje przekonania! Uważajcie mnie za swoją, pójdę z wami wszędzie i z największą gorliwością będę służyć waszej sprawie! Nie jestem już księżniczką rosyjską. tylko poprostu Fedorą, która sobie uważać będzie za zaszczyt, jeżeli ją zechcecie przyjąć do swego grona obrońców Polski!

— Jaka nagła zmiana! — zawołał książę Adam zdumiony. — Trudno nawet w to uwierzyć, ale ja wiem. że Fedora zbyt dumną jest, aby miała kłamać! Witam cię więc, Fedoro, jako moją siostrę!

I z zapałem ucałował jej białą rękę.

Jak on kochał tę dziewczynę! Z rozkoszą byłby oddał ostatnią kroplę krwi dla niej!

— 149 —

— Abbe La Fontaine! — zawołała nagle Fedora zdumiona. — To pan! Ach, jeszcze kilka chwil trzymajcie się nad wodą, już płynę do was...

I popchnęła łódkę naprzód z całej siły.

Siwowłosy mężczyzna uchwycił się teraz czółna i odetchnął swobodniej.

— Niech ci Bóg zapłaci za pomoc, moje dziecko! — rzekł drżącym ze wzruszenia głosem. — Podaj teraz rękę memu towarzyszowi, jeżeli masz jeszcze tyle siły! Patrz, stracił on przytomność!

— O, ja jestem bardzo silna! — zawołała Fedora, ucieszona słowami starca i ująwszy obie ręce zemdlonego, wciągnęła go do łódki.

— Teraz pan! — rzekła.

— Nie! — odpowiedział Bilewski, on to bowiem był owym starym mężczyzną. — Tam płynie Walenty, służący panny Krones, trzeba go także ratować! Spiesz się, Walenty — cóż to nie możesz dalej? Czekaj ja ci pomogę!

Fedora była wzruszoną do głębi serca. Na pierwszy rzut oka poznała, że starzec ten był wytwornym arystokratą, a pomimo to spieszył na ratunek prostego służącego.

W takim razie nie mogli być ci Polacy tak złymi i niegodziwymi ludźmi, za jakich ich zawsze opisywano jej. Jeżeli arystokrata z narażeniem własnego życia spieszy na ratunek jakiegoś sługi, to musi być szlachetnym i bohaterskim człowiekiem! Fedora myślała, że tylko Henryk był wyjątkiem, teraz jednak widziała, że w narodzie polskim znajduje się więcej zacnych i nieustraszonych mężów.

A jak ona sama się zmieniła!

Żywiołowa owacja Anglików

na cześć 11-letniego króla Jugosławji

Londyn, 10 października 1934 r. Cała Anglja jest pod wrażeniem wstrząsającej zbrodni politycznej na osobach króla Aleksandra jugosłowiańskiego i min. Barthou. W kwadrans po strzałach rewolwerowych w Marsylji, które przecięły pasmo życia króla Jugosławji i sternika francuskiej polityki zagranicznej, nadeszły nad Tamizę telefoniczne sprawozdania o tragedji.

Jeszcze jest w świeżej pamięci wizyta min. Barthou w Londynie, wizyta, której następstwem był **przełom w stosunkach anglo - francuskich, wzmocnienie Ententy i zgoda dyplomacji brytyjskiej na plan Lokarna Wschodniego**, w obronie którego kruszył kopje nad Tamizą min. Barthou.

Król Aleksander jugosłowiański bawił nad Tamizą w dobie wojny światowej w 1916 r. i wyraził w kołach oficjalnych angielskich po raz pierwszy przekonanie, że z pożogi wojny południowa słowiańszczyzna wyjdzie **zjednoczona w jedno państwo**. Króla Aleksandra łączyły z panującą rodziną w Anglji węzły pokrewieństwa: Królowa Marja jugosłowiańska jest prawnuczką królowej Wiktorji, król Jerzy V był ojcem chrzestnym drugiego syna króla Aleksandra, ks. Tomasława. Syn króla angielskiego książę Jerzy (który obecnie otrzymał tytuł księcia Kentu) bawił ze swą narzeczoną, księżniczką Maryną przed miesiącem w gościnie u królewskiej pary jugosłowiańskiej. Matka wdowy po królu Aleksandrze, królowa Marja rumuńska, spokrewniona blisko z rodziną, panującą w Anglji, bawiła od kilku dni z wizytą w Londynie. **Następca tronu jugosłowiańskiego, 11-letni ks. Piotr przybył do Anglji przed miesiącem**, by kontynuować naukę szkolną w jednej ze szkół średnich w Londynie, gdzie kształcą się spadkobiercy kilku tronów europejskich i synowie egzotycznych władców z różnych części Imperjum brytyjskiego.

Po północy nadeszła nad Tamizę wieść o proklamowaniu 11-letniego chłopca królem Jugosławji. Z polecenia poselstwa jugosłowiańskiego w Londynie, kierownik „Sandroyd School" w Surrey zawiadomił następcę tronu o tragedji i proklamowaniu go królem Piotrem II-im. **Oficerowie Scotland Yard'u czuwali całą noc w okolicy szkoły w obawie przed aktem terorystycznym.** Wczesnym rankiem młody król złożył wizytę w poselstwie jugosłowiańskiem, poczem w aucie policyjnem pod opieką detektywów „Scotland Yardu" zajechał do hotelu, w którym zamieszkała jego babka, królowa Marja rumuńska. **Olbrzymie tłumy zgotowały żywiołową owację 11-letniemu królowi, spadkobiercy tronu jugosłowiańskiego.** Włada on biegle 5-cioma językami, jeździ konno, pływa i prowadzi samodzielnie auto. Te zalety sportowe następcy tronu Jugosławji były nawet przedmiotem podziwu jego młodocianych kolegów w szkole angielskiej, którą obecnie musi na zawsze opuścić, aby zgodnie z postanowieniami konstytucji jugosłowiańskiej, po stracie ojca, powrócić do kraju i kontynuować na miejscu dalszą naukę.

Na dworcu Wiktorja tłumy; tylko za specjalnemi zezwoleniami, wydanemi w ograniczonej liczbie osób z kolonji jugosłowiańskiej — przedostać się można było na peron, z którego odchodzi pociąg do Paryża. „Scotland Yard" roztoczył dyskretną opiekę nad królem Piotrem, opuszczającym z babką stolicę Anglji.

Widzieliśmy na Victoria Station wiele koronowanych głów: pamiętam dramatyczny moment przyjazdu na Victoria Station zdetronizowanego króla Alfonsa hiszpańskiego, gdy tłumy witały go w skupieniu, poważnie. Odjeżdżającego 11-letniego króla Piotra II żegnał serdecznie, owacyjnie tłum angielski. Upłyną lata, zanim obejmie on dziedzictwo po ojcu, ale ma za sobą dziś już przyjaźń i serce Anglji.



— W najbliższych dniach ma być ujednostajniony w rzeźniach warszawskich system uboju zwierząt. Dotychczas odbywa się we wszystkich miastach ubój rytualny bydła rogatego, co znacznie podraża ceny mięsa. Obecnie zapowiadane jest zniesienie uboju rytualnego.

— Z powodu zawarcia porozumienia celnego z Niemcami, władze graniczne stwierdziły znaczny spadek spraw karnych, wynikłych na tle przemytu towarów przez granicę polsko-niemiecką.

— W czwartek wieczorem odbyły się w Wilnie w sali Rady Miejskiej wybory do Zarządu Miejskiego. Prezydentem wybrany został dr. Maleszewski, wiceprezydentami Adam Piłsudski, Teodor Nagurski i Kazimierz Grobicki. Pozatem powołano siedmiu ławników.

— Gandhi zgłosił swoje ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego kongresu hinduskiego, oświadczając, że krok ten nie oznacza wycofania się z życia politycznego.

— Przy niszczeniu skonfiskowanych przez władze materjałów wybuchowych w Tyrolu nastąpił w pobliżu Thaurermuehre wybuch, od którego 2 osoby zostały zabite, jedna odniosła ciężkie i dwie osoby lekkie rany.

Tajemnica paszportu Kalemana

Z Budapesztu donosi (W):

Jak wiadomo, policja jugosłowiańska otrzymała w czwartek radjo - depeszę z urzędu śledczego w Marsylji, z której wynika, że **paszport Kalemana był prześwietlany ultra-fioletowemi promieniami. Okazało się, że numer paszportu jest fałszywy. Prawdziwym numerem jest cyfra 185.744.**

Paszport nr. 185.744 wydany był przez gen. konsulat czeski w Budapeszcie w 1932 r. na imię **Janiny Majerskiej**, wychowawczyni, przebywającej stale w Budapeszcie. **Powstało podejrzenie, że Majerska sprzedała swój paszport organizacji terorystycznej.**

Przeprowadzone w Budapeszcie badania w sprawie tajemniczego paszportu wykazały bezpodstawność początkowych wniosków.

Jeden z dziennikarzy zadał sobie mianowicie trud odszukania Janiny Majerskiej. Zwróciwszy się do jej poprzednich chlebodawców, przeprowadził rozmowę ze starym kamerdynerem. Na pytanie o Majerską, stary sługa, odpowiedział spokojnie:

— O, ona jest teraz napewno z **Kalemanem**.

Dziennikarz był przekonany, iż wpadł na ślad zbrodniarzy.

— A gdzie jest pan Kaleman?

— Wyjechał na południe, — odparł lokaj.

Zdobywszy adres chlebodawców, u których potem pracowała Majerska, dziennikarz udał się tam, jednak okazało się, że **pan Kaleman jest jednym z bardzo licznych przedstawicieli tego nazwiska na Węgrzech, jest b. zamożnym adwokatem i wyjechał na krótko do Włoch.**

P. Majerska od trzech lat nie opuszczała Budapesztu i pełni nadal swoje nauczycielskie obowiązki.

Tak więc przypuszczać należy, że paszport w Marsylji jest podwójnie sfałszowany.

Taraszkiewicz uwięziony

Warszawa, 12. 10. Tel. wł.

Donoszą, że w Moskwie **aresztowano znanego na terenie Polski działacza białoruskiego Bronisława Taraszkiewicza.** Po wyroku skazującym, jaki zapadł na niego w wileńskim procesie komunistycznym, **Taraszkiewicz został zwolniony przy wymianie więźniów politycznych z Sowietami.** Wyjechawszy do Rosji był ekonomem w Sowchozie pod Moskwą. **Obecnie został oskarżony o tendencje nacjonalistyczne.**

Odpowiedzi Redakcji

Agent 55. H. K. 1) W najdłuższym czasie zostaną Panu przesłane 2) Niestety, nie możemy. Może Pan otrzymać w banku.

G. K. 7. Niestety, już możliwe. Niech Pan jednak wniesie zażalenie do naczelnika sądu, a koszta zostaną Panu zwrócone.

Czytelnik P. Poinformuje Pana związek zawodowy.

S. K. 24. Do Inspektoratu Śląskiej Straży Granicznej, w Katowicach, ulica Wandy 1-3.

R. W. S. Z końcem listopada br. książki zostaną Panu przesłane. Sprawa przeciągnęła się, ze względu na nawał pracy i wielką ilość tych książek.

Zetka. Sąd Pracy w Sosnowcu. Bez dowodów można zaskarżyć również o odsetki.

Stanisław B. Michałkowice. O jakie obligacje Panu chodzi?

Zamordowanie prawosławnego arcybiskupa łotewskiego

Straszliwie okaleczone zwłoki w płonącej willi

Ryga, 12. 10. Tel. wł.

Ubiegłej nocy **zamordowany został w własnej willi pod Rygą arcybiskup Joan**, głowa Kościoła prawosławnego na Łotwie. Dla zatarcia śladów zbrodniarze podpalili willę. — Straż ogniowa zdołała ugasić ogień. Po pewnym czasie w odległym pokoju willi znaleziono **straszliwie okaleczone zwłoki arcybiskupa przykryte słomą.** Władze, prowadzące śledztwo podejrzewają, że motywem zamiaru morderczego była zemsta. Arcybiskup Joan miał zeznawać w procesie, który wkrótce miał się rozpocząć. Był on głową cerkwi prawosławnej na Łotwie od roku 1920, oraz posłem na sejm łotewski jako przedstawiciel ludności rosyjskiej na Łotwie.

TU WYCIĄĆ

— 150 —

Przed kilku tygodniami byłaby patrzała z rozkoszą na śmierć każdego Polaka, dziś ratowała ich z prawdziwą pogardą śmierci. I nagle uczuła wyrzuty sumienia za wszystko, co dawniej Polakom złego wyrządziła. Rumieniec wstydu wystąpił jej na twarz, gdy pomyślała o swoich „łowach"... Ach, czemu jej nikt wówczas nie powiedział, że Polacy są uczciwymi ludźmi! Teraz, gdy sama doznała okrucieństwa swego ojca, przekonała się, że nie zawsze silniejszy ma słuszność i że pod rządami jej ojca niewinni najbardziej cierpieć muszą. A szpiegi i zdrajcy są wszechwładni!

Na myśl o takich bezprawiach o tak krzyczącej niesprawiedliwości, ogarnęło ją prawdziwe obrzydzenie dla tyranów i ciemiężców nieszczęśliwej Polski.

Hrabia Bilewski tymczasem podał rękę Walentemu i przypłynął z nim do łodzi. Potem wskoczył sam, przygładził brodę i wziąwszy wiosło z rąk Fedory, przybił szczęśliwie do brzegu, do młyna.

— Zdaje mi się, — rzekł patrząc uważnie na Fedorę, — że ja panią znam. Nie mogę jednak przypomnieć sobie, gdzie i kiedy cię widziałem! Jestem hrabia Bilewski!

Fedora śmiało spojrzała mu w oczy, chociaż głos jej drżał trochę, gdy odpowiadała mu:

— Ja także pana znam! Widzieliśmy się kilka razy na balach dworskich u mego ojca... Ja jestem Fedora, córka wielkiego księcia Konstantego!

— Nie może być! A jednak... tak, poznaję cię, księżniczko! Ale słyszałem dużo o tobie... Hm, hm... Pewnie ocaliłaś nas po to, aby później kazać zamordować...

— 151 —

— Gdybym pragnęła waszej zguby, — rzekła Fedora ze smutnym uśmiechem — to nie byłabym narażała własnego życia, aby uratować wasze. Bylibyście się potopili, gdybym nie była pospieszyła z pomocą.

— Poznałaś mnie, księżniczko i mimo to zabrałaś mnie do swej łodzi?

— Tak! Czy to pana dziwi? Przecież spełniłam tylko mój obowiązek!

— Ale skąd się tu wzięłaś, księżniczko? W tej samotnej okolicy, o tej porze?...

— O tem później może opowiem!

Bilewski ujął rękę Fedory i do ust ją przycisnął

— Bądź co bądź dziękuję w imieniu moich towarzyszy i mojem za pomoc w niebezpieczeństwie. Jesteś niezwykłą kobietą, księżniczko, bo wiem, że nienawidzisz Polaków, a jednak uratowałaś nas od śmierci.

Książę Adam patrzał z zachwytem na piękną, zarumienioną twarz Fedory.

— Dziękuję pani! — szepnął cicho.

— Nie dowierzałam moim oczom, gdy pana ujrzałam — rzekła Fedora. — Skąd Abbe La Fontain zna tak blisko hrabiego Bilewskiego?

— Ja nie jestem Abbe La Fontaine! — zawołał książę Adam żywo. — Nie chcę dłużej nosić przezwiska, które przybrałem jedynie z konieczności. Nie jestem księdzem francuskim... jako taki bywałem na dworze ojca twego... dlaczego, zaraz ci to wytłumaczy moje nazwisko: jestem książę Adam Starzycki, przewodniczący wszystkich związków tajnych!

Humor

MARJAŻ KRYZYSOWY.

— Tatusiu, mam zamiar wyjść za syna, tego kupca z przeciwka.

— Bardzo pięknie się składa, moje dziecko, bo już od roku bierzemy wszystko u niego na kredyt.

WSPANIAŁY PREZENT.

— Wiesz, dostałam na prezent ślubny zegarek.

— Idzie dobrze?

— Jeszcze jak. Godzinę robi w 50 minutach.

MANJA WIELKOŚCI.

— Ja tobie mówię, Rozenblat, że się mi nie chce poprostu żyć. Ja sobie tak, jak Kreuger, wpakuję kulkę w łeb i koniec.

— Nu, nu, Bindel, tak znowu bogatym nie jesteś, ty hochsztapler!

WYTRZYMAŁY PACJENT.

— Panie doktorze, proszę mi prawdę powiedzieć. Niech pan na nic nie zważa! Jestem przecież mężczyzną! Niech mi pan powie, choćby to było coś najgorszego.

— Trudno, skoro pan sobie tego życzy, powiem. Pański rachunek za kurację wynosi trzysta złotych!...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

B. K. S. Nowy Bytom — „Policyjny" Katowice

Spotkaniem BKS. Nowy Bytom — Policyjny K. S. Katowice, bokserzy śląscy startują do trzeciej kolejki drużynowych mistrzostw Śląska w boksie. Mecz powyższy odbędzie się dziś o godz. 20 w Nowym Bytomiu i wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Atrakcją wieczoru będą spotkania: Krawczyka z Matuszczykiem i w wadze ciężkiej — Uherka z Wrazidłem.

Obie drużyny uchodzą za faworyta w mistrzostwach. Sędziować będą: w ringu red. Karaś, na pkt. Karch i Uliczka.

— Olbrzym Choma ze Stanisławowa, który w ub. roku walczył w obozie zawodowców, na zawodach w Chorzowie przeciwko Niesobskiemu, walczy w barwach „Gedanji" w Gdańsku. Sprawę tę powinien wyświetlić Wydział Sportowy PZB.

Pokaz sportu lekkoatletycznego w Chorzowie

Czołowi lekkoatleci śląscy, którzy mówiąc nawiasem znajdują się w doskonałej formie, w nadchodzącą niedzielę wystąpią na stadjonie w Chorzowie, by tam przed masami młodzieży powstańczej, zademonstrować sport lekkoatletyczny. Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco, bo zapowiedziano pobicie szeregu rekordów. Przedewszystkiem paść ma niedawno ustalony rekord w biegu na 200 m. przez płotki. Dotychczasowy rekordzista Sobik (Stadjon) daje rewanż swoim rywalom inż. Nowosielskiemu i Schneidrowi. W rzucie oszczepem Kądzielawa (Pogoń) pragnie pobić rekord śląski. Na treningach uzyskiwał on wyniki ponad 60 metrów. Breslauer i Miller (Pogoń) Katowice, zapowiedzieli pobicie rekordu na 600 mtr. Wreszcie kombinowana sztafeta 4×100 m. w składzie Czyż, Nowosielski, Breslauer i Miller pragną pobić dotychczasowy rekord reprezentacji Śląska. O ile Schneider do niedzieli otrzyma tyczkę, zapowiada on pobicie rekordu polskiego. — Znawcy twierdzą, że Schneider napewno przekroczy 4 metry.

Propagandowe zawody lekkoatletyczne pań w Sosnowcu

Z okazji meczu footbalowego o wejście do Ligi Państwowej między drużynami „Śląsk" Świętochłowice a „Uunja" Sosnowiec, gospodarze organizują propagandowe zawody lekkoatletyczne. Zamiast przedmeczu o godz. 13-ej rozpoczynają się zawody lekkoatletyczne pań, w których udział biorą zawodniczki „Unji" i wszystkie zawodniczki katowickiej „Pogoni". K. S. „Pogoń" wezwał wszystkie swoje zawodniczki do udziału w zawodach. Zbiórka na dworcu w Katowicach o godz. 11.40. Zawody odbędą się w następujących konkurencjach: biegi 60. 100, 200, i 800 m.; rzuty dyskiem; pchnięcie kulą; skoki w dal i wzwyż; sztafety 4× 100 m. Dla zwyciężczyń przeznaczono żetony.

W przerwie meczu footbal. „Śląsk" — „Unja" odbędzie się bieg sztafetowy — olimpijski mężczyzn (800×400×200×100 m.), do którego katowicka „Pogoń" wystawi dwie drużyny.

Powyższe zawody lekkoatletyczne odbędą się przed kilkutysiącami widzów i niewątpliwie znacznie przyczynią się do propagandy sportu lekkoatletycznego. Zarządowi „Unji" należy się pełne uznania za tak pomysłowo organizowane zawody.

Mistrzostwa klubowe K. S. „Pogoń" Katowice

TABELA RZUTÓW DYSKIEM A KLASY PAŃ.

Nazwisko	prawa	lewa	oburącz
1. Wasilewska	26,37	20,02	46,39
2. Rakoczanka	24,35	19,62	43,97
3. Białasówna	21,95	18,88	40,83
4. Jastrzębska	24,50	5,70	40,20
5. Nitschówna	22,76	17,32	40,08
6. Sierańska	21,95	16,75	38,70
7. Szuasówna	20,35	16,79	37,14
8. Dudzikówna	21,22	13,90	35,12
9. Wydrowska	17,33	16,55	33,88
10. Bednarczykówna	16,89	15,55	32,44
11. Danielakówna	14,55	12,60	27,15

TABELA W PCHNIĘCIU KULĄ PAŃ.

1. Sierańska	8,67	7,00	15,67
2. Wydrowska	8.63	6,38	15,01
3. Wasilewska	7,68	6,95	14,63
4. Białasówna	7,52	6,21	13,73
5. Nitschówna	7,03	6,15	13,18
6. Rakoczanka	7,05	6,10	13,15
7. Preissówna	7,02	6.01	13.03
8. Jastrzębska	7,10	5,78	12,88
9. Szuasówna	6,08	5,19	11,27
10. Bednarczykówna	5,87	4,71	10,58
11. Dudzikówna	5,87	4,61	10,48
12. Danielakówna	4,58	3,85	8,43

Piłkarze polscy przed ciężką próbą

Uwagi o składach polskiej reprezentacji

W czwartek podaliśmy skład reprezentacyj piłkarskich Polski na mecze z Łotwą i Rumunją, w Rydze i we Lwowie w dniu 14 bież. mies.

Piłkarze znajdowali się poprzednio w obozie trenignowym w Warszawie. Aczkolwiek w zasadzie pożądane jest urządzanie tego rodzaju obozów, to jednak musimy bezwzględnie potępić warunki, w których się te treningi odbywały.

Pierwszą noc przespali piłkarze w ubraniach i bucikach, gdyż w ubikacjach stadjonu „Legji", brak było nawet koców. Następnie mecz treningowy nie był treningiem, lecz „polowaniem na kości" swoich kolegów. Nawrot zachowywał się tak, jakgdyby wyświadczał łaskę barwom państwowym, że raczy reprezentować. Wstawienie Nawrota do naszej reprezentacji jest poprostu skandalem. Zawiódł na meczu z Czechosłowacją w ub. roku, był najsłabszym graczem w Berlinie, w Kopenhadze, a w Warszawie z Niemcami również nie reprezentował się tak jak przystoi na gracza reprezentacyjnego. Ale cóż, kiedy p. Kałuża widzi w nim jedynego „gwiazdora", powołanego do bronienia naszych barw na pozycji kierownika napadu.

Nową ofiarą jest Wilimowski. Został on poważnie kontuzjowany i jeszcze na kilka godzin przed wyjazdem do Lwowa, nie było wiadomo, czy będzie grał. W każdym razie został on wyznaczony na mecz do Lwowa.

Wiele kłopotu sprawiła p. Kałuży kwestja wyboru napadu. Naszem zdaniem niepotrzebnie rozerwano napad „Ruchu". Peterek z Wodarzem gra w Rydze a Wilimowski z Urbanem we Lwowie. Postawienie obok Peterka tak słabych graczy, jak prawego łącznika Łysakowskiego i skrzydłowca Wypijewskiego jest naprawdę błędnem pociągnięciem.

Drugim bardzo słabym punktem drużyny „ryskiej" jest Szaller w prawej pomocy. — Gracz bez klasy, mierny technik i słaby fizycznie. Lepiej przedstawiała by się sprawa, gdyby miejsce jego zajął Szczepaniak, a Wilczkiewicz miejsce Szczepaniaka.

Pozostałe ogniwa drużyny uważać należy za dobrze zmontowane.

Zakulisowe wieści głoszą, że wstawieniu Szallera i Wypijewskiego do reprezentacji, jest wynikiem pewnych sfer, podobnie jak i obsadzenie odpowiedzialnego stanowiska środkowego napastnika w I-ej drużynie przez Nawrota (zamiast Peterka), który wykazał na wtorkowym treningu formę bardzo słabą.

Jeśli powyższe pogłoski zawierają prawdę, byłby to bardzo smutny objaw popierania interesów klubowych kosztem interesów całego piłkarstwa polskiego.

Spotkanie w Rydze i we Lwowie, będzie naszą siódmą zrzędu walką od czasu, kiedy ostatni raz zwyciężyliśmy. Na barkach graczy naszych leży przeto obowiązek zrehabilitowania naszego piłkarstwa.

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego na Śląsku

Tegoroczny letni sezon lekkoatletyczny na Śląsku był niezwykle obfity w imprezy sportowe. Zwłaszcza czołowe kluby „Stadjon", „Pogoń" i „Roździeń-Szopienice" prześcigały się w organizowaniu zawodów. W nadchodzącą niedzielę sezon letni śląskich sportowców zostaje zakończony.

Echa mistrzostw Polski w szczypiorniaku

Jak niektóre krakowskie pisma tendencyjnie doniosły, w związku z odbytemi w Łodzi mistrzostwami Polski w szczypiorniaku, miał arbiter zawodów KS. Garbarnia (Kraków) — KS. Zjednoczone (Łódź) p. Stanisław Ziemba wykazać nieznajomość przepisów. Zarządził bowiem z racji nierozstrzygniętego wyniku dwukrotnie dogrywki, co okazało się sprzecznem z przepisami. Rzeczywiście p. Ziemba popełnił przeoczenie, przepisy bowiem inaczej regulują odnośne wypadki. Najbardziej poszkodowana Garbarnia, lansuje w Krakowie opinję o p. Ziembie, jako zupełnym ignorancie, będąc wprost niedaleką od posądzenia go o umyślne spowodowanie nieformalności, aby dać możność wniesienia protestu przez KS. Zjednoczone.

Uważamy, iż notatki dziennikarskie, a głównie „opinja" Garbarni jest absolutnie bezpodstawna. P. Ziemba jest długoletnim kapitanem związkowym Polskiego Związku Gier Sportowych, jednym z najlepszych sędziów szczypiorniaka, a przedewszystkiem wybitnym fachowcem i teoretykiem tej gałęzi sportu. Pracuje on jako instruktor Ośrodka WF. w Katowicach, będąc pionierem i kierowniczym autorytetem szczypiorniaka na Śląsku, obok p. Bustera Szymańskiego. Ostatnio był kierownikiem kursu instruktorskiego P. Z. G. S. w Sierakowie, co jest dowodem wysokiego uznania fachowości p. Ziemby właśnie w łonie Związku Gier Sportowych. O czem jednak nie wiedzą domorośli „krytycy", to o fakcie, iż p. Ziemba jest współtwórcą obowiązujących obecnie przepisów gry, a równocześnie współpracuje nad ich udoskonaleniem.

O ile więc p. Ziemba zarządził coś sprzecznego z przepisami, nastąpiło to — jak już zaznaczyliśmy — jedynie na skutek przeoczenia, nigdy zaś z powodu nieznajomości przepisów, a tembardziej z złej woli. Lansowanie podobnych pogłosek krzywdzi ogromnie zasłużonego działacza na niwie sportowej Śląska. (J. L.)

Bieg na przełaj o nagrodę Marszałka Wolnego

Jak rok rocznie, tak i w tym roku letni sezon sportowy zakończony zostanie biegami na przełaj o nagrodę przechodnią Marszałka Wolnego. Jest to 10 bieg z rzędu i przypadkowo odbędzie się w tej samej miejscowości, gdzie rozegrany został pierwszy śląski bieg na przełaj, mianowicie w Mysłowicach. Biegi na przełaj o nagrodę Marsz. Wolnego organizuje ŚOZLA, jako biegi mistrzowskie, z zaliczeniem punktów do nagrody przechodniej wicewojewody p. dr. Saloniego. Kluby zrzeszone w ŚOZLA wystawia wobec tego najsilniejsze składy, by zdobyć jaknajwięcej punktów.

K. S. „Pogoń" Katowice zgłosił następujących zawodników: w klasie senjorów: Orłowskiego, Wilima, Bytomskiego, Biskupa, Wukamanowicza i Musioła. W klasie junjorów: Jastrzębskiego i Szuasa. W klasie pań: Szausównę, Gediżankę, Scheuównę, Szymczykównę, Moczkównę. Zbiórka zawodników o godz. 9.45 rano na dworcu w Katowicach. Bieg w Mysłowicach rozpoczyna się o godz. 11-ej.

Uwaga kluby bokserskie na Śląsku!

Niedzielne posiedzenie Wydziału Sportowego SOZB. naznaczone na godz. 10,30 w ośrodku W. F. w Katowicach zostało odwołane, ze względu na wyjazd przewodniczącego Wydziału do Lwowa. Posiedzenie odbędzie się w późniejszym terminie.

Sport w Krakowie

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE NA TORZE ŻUŻLOWYM W KRAKOWIE.

W sobotę i niedzielę, dnia 13 i 14 bm. odbędą się na torze żużlowym K. S. Cracovia wielkie wyścigi motocyklowe, w których weźmie udział elita zawodników polskich. Udział dotychczas zgłosili: Batheit, Garon, Krysta, Kępka, Breslauer, Stora, bracia Geyerowie, Futschik, Gębala, Kocwa. Ostatnie zawody na torze żużlowym wykazały jak niezwykle emocjonującemi są zawody na żużlu. Obecnie będziemy świadkami walki między Kępką a Gębalą, oraz szereg innych, przyczem przyjazd najlepszego żużlowca Polski Krysty, zdobywcy wszystkich pierwszych miejsc na tegorocznych zawodach, staje się sensacja dnia. Śmiało można twierdzić, że takich zawodów, Kraków jeszcze nie oglądał.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W BOKSIE. WAWEL CZY WISŁA.

Obie drużyny, startujące w meczu o drużynowe mistrzostwo Krakowa, zgłosiły następujące składy w wagach od muszej do ciężkiej: Wisła: Juszczyk, Stępniak, Mach, Korzenici, rez. Nowiński, Pilch, Mieczysławski, Żbik I., Karol, Stachowicz. Wawel: Chrostek II, Szczurek, Chrostek I, Bednorz, Panzer, Kolonko, Morawa, Lubowiecki.

Interesująco wypadną walki w wadze koguciej Stępniaka ze Szczurkiem, piórkowej Macha z Chrostkiem, Mieczysławskiego z Panzerem i Żbika z Kolonką. Wobec wyrównanych składów obu drużyn, wynik meczu zależny jest od formy zawodników w dniu meczu.

Zawody łucznicze w Krakowie. Okręgowy Związek Łuczniczy w Krakowie zorganizował drugie z rzędu zawody o „odznakę łuczniczą" II. i III. kl. W zawodach wzięli udział członkowie P. P. W. Kraków, Tow. Gimn. Sokół i Zw. Ofic. Rezerwy. Rozgrywki odbywały się na dystansach 30 i 50 m. Wyniki są następujące: Dystans 30 m.: 1) Szymus (Sokół), 2) Stepniówna (PPW). 3) Mrazek (Sokół). Dystans 50 m.: 1) Bobulski (Zw. Ofic. Rez.). 2) Baranowski (PPW). 3) Bunsch (Sokół). Dystans 30 plus 50 m.: 1) dr. Bunsch (Sokół) 2) Mrazek (Sokół) 3) Baranowski (PPW). Po zawodach odbyło się rozdanie nagród. Publiczności dużo.

Kurs olimpijski trenerów zakończony

W najbliższych dniach zakończony zostanie w centralnym Instytucie W. F. na Bielanach pierwszy olimpijski kurs trenerów, zorganizowany przez Polski Komitet Olimpijski przy udziale Centralnego Instytutu W. F. i Państw. Urzędu W. F. Kurs rozpoczął się 20 sierpnia przy udziale 40 słuchaczy, reprezentujących liczne działy sportu i pochodzących ze wszystkich ośrodków kraju. Kurs ma na celu ogólne wyszkolenie kandydatów w pracy instruktorskiej i pozwoli jego absolwentom na późniejsze prowadzenie zaprawy sportowej w swych ośrodkach i związkach. Absolwenci niektórych działów będą prawdopodobnie przez Komitet Olimpijski zaangażowani na trenerów związkowych. Egzaminy ostateczne odbędą się w czwartek 11 b. m., przyczem — zgodnie z ich wynikami — absolwenci otrzymają dyplomy trenerów-instruktorów, lub przodowników sportu. Zamknięcie kursu nastąpi w sobotę 13 b. m. i połączone zostanie z rozdaniem dyplomów i kolacją pożegnalną.

Sport na Śląsku

HOKEIŚCI POGONI KATOWICKIEJ RUSZAJĄ SIĘ.

Ze względu na zbliżający się sezon sportu zimowego urządza sekcja hokejowa K. K. S. „Pogoń" na własnem boisku przed Parkiem Kościuszki w każdy wtorek i piątek od godz. 16 — 18 suchy trening. Obecność wszystkich członków bezwzględnie wymagana. Treningi prowadzić będzie p. Trytko.

KOBIECA LEKKA ATLETYKA W ROŹDZIENIU - SZOPIENICACH.

Mimo pozornie spóźnionego sezonu utworzono sekcję lekoatletyczną pań przy K. S. R. S. w Szopienicach. Szczupłe, lecz dobrane grono zwolenniczek tej pięknej gałęzi sportu zacznie trenować czyto na boisku (w sobotę o godz. 15.30) przy ew. sprzyjającej pogodzie, czy też podciągnie się w zimowej zaprawie dla przyszłego sezonu w hali gimnatsycznej.

Zakończenie sezonu sportów wodnych. Z okazji zakończenia sezonu urządza „Klub Kanuistów" w Katowicach w dniu 14 bm. spływ kajakowców. Odjazd z Katowic o godz. 7,15 rano do Mysłowic, a stamtąd kajakami do Nowego Bierunia, gdzie odbędzie się z okazji zakończenia sezonu **zabawa taneczna.**

Lekkoatletyczne zawody pań „Stadjon" Chorzów B kl. — „Sokół" Zgoda 37:45, przeprowadzone dnia 7 bm. na boisku „Sokoła" w Zgodzie dały następujące wyniki: **60 mtr.:** 1) Rożyczka St. 8.8. 2) Kellerówna S. 8.9. 3) Loskówna S. 9,2. 4) Percikówna St. **200 mtr.:** 1) Rożyczka St. 31,4. 2) Kosykówna St. 3) Loskówna S. 4) Kellerówna S. **800 mtr.:** 1) Loskówna S. 3.15.2. 2) Kellerówna S. 3.15.4. zawodniczki Stadjonu nie biegały w tej konkurencji. **Sztafeta 4×100:** I. m. Stadjon 61,6. II. miejsce Sokół 62.2. **Rzut kulą:** 1) Hesówna S. 8.32. 2) Szymowa S. 8.25. 3) Kosykówna St. 7.68. 4) Kosmalanka St. 7.42. **Rzut dyskiem:** 1) Szymowa S. 23.70. 2) Hesówna S. 23.42. 3) Kosmalanka St. 23.37. 4) Rożyczka 17.90. **Rzut oszczepem:** 1) Szymowa S. 22.08. 2) Hesówna S. 17.60. 3) Kosmalanka St. 15.73. 4) Kosykówna 14.40. **Skok wdal:** 1) Kosykówna St. 4.44. 2) Rożyczka St. 4.31. 3) Szymowa S. 3.96. 4) Kellerówna S. 3.83. **Skok wzwyż:** 1) Kosmalanka St. 1.28. 2) Szymowa S. 1.23. 3) Grabówna S. 1.23. 4) Percikówna St. 1.23.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Dąbrowa — Strzemieszyce. 14 bm. o godz. 13 w Strzemieszycach grają reprezentacje Dąbrowy i Strzemieszyc. O godz. 15 „Brygada" gra o mistrzostwo z „Orlętami" z Dąbrowy.

Hakoah — Cyklon. 13 bm. Hakoah w Będzinie gra o mistrzostwo z Cyklonem, a 14 bm. o godz. 11.30 mecz koleżeński z „Dąbem".

Zawody bokserskie w Sosnowcu. 14 bm. o godz. 20 w sali Kol. P. W. przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu bokserzy Policyjnego K. S. walczą o drużynowe mistrzostwo Śląska z Ruchem W. Hajduki.

K. S. „Solvay" po meczu z R. K. S. „Zagłębie" w Grodźcu, przegranym przez gospodarzy 3::0, założył protest.

O mistrzostwo A kl. W Sosnowcu o godz. 11 EKS. Policyjny. W drużynie czeladzkiej wystąpi Geisler. Mecz będzie ciekawy, ponieważ zadecyduje w prowadzeniu w tabeli. W Grodźcu Zagłębianka gra z Solvayem. Wyniku trudno przewidzieć, chociaż Zagłębianka gra obecnie lepiej. W Czeladzi Płomień walczy z Brynicą. Czy benjaminek kl. A wywiezie z Czeladzi 2 pkt. jest mocno wątpliwe. Wreszcie w Dąbrowie kolejowy Ruch napewno zostawi znowu 2 punkt. w spotkaniu z Zagłębiem.

„Śląsk" — „Unja". 14 bm do Sosnowca zjeżdża „Śląsk" Świętochłowice, ażeby rozegrać swój ostatni mecz międzyokręgowy. „Śląsk" winien przysłać swój najlepszy skład i dowieść, że jest godnym tytułu mistrza grupy.

Zjazd cadyków w Sosnowcu

Cudotwórca z Munkacza w roli rzezaka

W ubiegły piątek liczni mieszkańcy Sosnowca byli świadkami niezwykłej manifestacji wszystkich nieomal chasydów Zagłębia Dąbrowskiego na cześć przybyłego do Sosnowca w misji rytualnej, **cadyka z Munkacza (Słowacja), reb Chaima Kuzera Szapiry**, znanego wśród żydów całego świata ze swych **dziwaczno-konserwatywnych zapatrywań**. Przybył z nim również cadyk Kromołowski, **reb Rabinowicz.**

Od wczesnego już ranka poczęły się gromadzić liczne grupki chasydów, by zająć miejsca jaknajbliżej wyjścia, zabawiając się tymczasem hałaśliwem opowiadaniem rozmaitych **dykteryjek z ciekawego żywota cadyka.**

Na krótko przed przybyciem pociągu powstaje silne ożywienie, a stojące dotychczas w odosobnieniu grupki zlały się w jeden olbrzymi tłum, błyszczący w słońcu czernią jedwabnych i wyświechtanych chałatów.

Gdy rozległ się świst wjeżdżającej na dworzec lokomotywy, **rozkstazowany tłum wpadł w szał.** Wszyscy zaczęli się cisnąć do wąskiego wyjścia, skąd zjawić się miał ten niezwykły pasażer.

W czasie przejścia sławetnego cadyka **do dorożki działy się iście dantejskie sceny. Z tłumu dały się słyszeć krzyki i piski tratowanych**, każdy bowiem pragnął chociaż dotknąć poły, lub jakiegokolwiek bądź skrawka garderoby, co przez chasydów uważane jest za **częściowe przeniesienie na dotykającego aureoli świętości.**

Cel wizyty w Sosnowcu

Cudotwórca z Munkacza przybył do Sosnowca w specjalnej misji, **zaproszony przez tutejszego „cadyka", zwanego radomskim, reb Rabinowicza**, znanego na tutejszym terenie magnata, na uroczystość obrzezania, gdzie miał osobiście pełnić funkcję tak zwanego „moela", t. j. dokonującego bolesnego ceremonjału rytualnego. Oprócz tego, że funkcja ta **związana jest z wielką odpowiedzialnością** i uważana jest w wierze żydowskiej za **największy dobry uczynek**, to ma również pewne cechy pierwotności, gdyż po obrzezaniu **nie wolno innym sposobem tamować krwi, tylko przez trzymanie rany w ustach.**

Uroczystość ta była prócz tego wielkiem świętem chasydów, gdyż tutejszy cadyk **nie miał męskiego potomstwa**, który zasadniczo przejmuje berło swego rodzica.

Spodziewano się więc potomstwa rodzaju męskiego, z drugiej linji i po kądzieli, albowiem cadyk **miał tylko jedną córkę**, którą wydał za syna jednego z najznakomitszych polskich cadyków, też reb Rabinowicza, swego krewniaka, zwanego Kromołowskim cudotwórcą. Po kilkuletnich oczekiwaniach, nareszcie **zjawił się upragniony „następca tronu".**

To szczodrobliwe zrządzenie Boskie spowodowało zaproszenie cadyka z Munkacza i powierzenie mu tej funkcji, by w ten sposób **należycie uczcić ten „cud".**

Zapatrywanie i dziwactwa sławnego cadyka

Cadyk z Munkacza uchodzi wśród całego świata chasydów na dziwaka przez swój **skrajny konserwatyzm.**

Fanatyzm religijny posuwa on tak daleko, że **zabrania żydom wciągać się do wszelkich partyj**, a nawet tych, które mają w programie odbudowę siedziby dla żydów w Palestynie w duchu religijnym. **Klnie i złorzeczy wszystkim sjonistom** i nawet chasydzkiej „Agudzie", która znana jest przecież ze swego fanatyzmu konserwatywnego. Twierdzi on, iż nie wolno żydom należeć do żadnych partyj, a **zbawienia należy oczekiwać przez przybycie Mesjasza**, bowiem w myśl przepisów „Tory", po przyjściu Mesjasza **wszyscy żydzi, żywi i umarli, będą się „toczyć" do ziemi obiecanej.**

Wsławił się on również w głośnych procesach z wielkim cadykiem z Bełża, nazwiskiem reb Rokach, na którego rzucił klątwę, czyli, jak mówią żydzi, **włożył go w „chajrem"**, tłumacząc to tem, iż cadyk z Bełża, znany zresztą z fanatycznej pobożności, **okazywał trochę postępowości.**

W ciągłej kłótni żyje również ze znanym w Polsce cadykiem z Góry - Kalwarji, **reb Mordką Abramem Alterem**, przywódcą partji chasydów „Agudy", którego **klnie w żywe kamienie, za organizowanie żydów w partie.**

Smutny powrót

W powrotnej drodze cadyk nie doznał niestety tych samych wspaniałych owacyj, bowiem odłamy sjonistów, dowiedziawszy się o pobycie nieprzejednanego wroga ich ruchu, urządziły kontrmanifestację, wykrzykując:

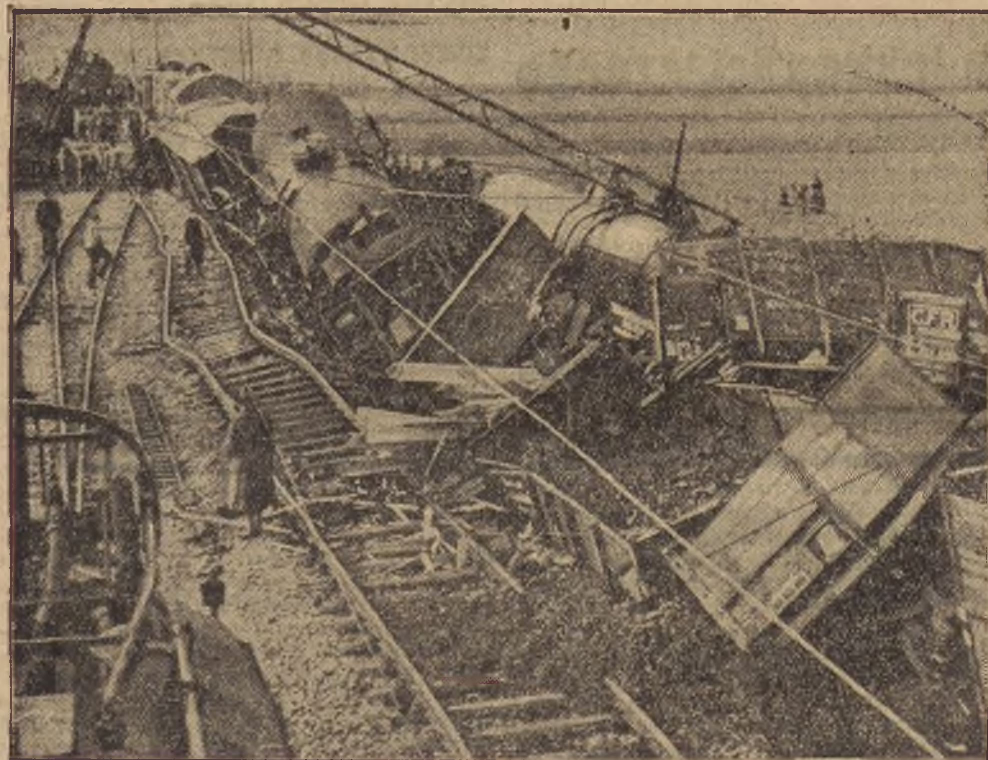
„Precz z cadykiem! Nie chcemy renegata! Precz z manjakiem!

W odpowiedzi na to dostojny cadyk **klął i wymyślał głośno, w sposób wcale niedostojny.**

Odjechał więc niezadowolony, żegnany przez małą grupkę chasydów, gdyż reszta **nie została dopuszczona przez kontrmanifestantów.**

Ostatniego cadyka, reb Rabinowicza, zwanego cudotwórcą z Kromołowa, który zamieszkał u swego zięcia, **znanego sosnowieckiego rabina, Sz. Englarda**, jeszcze nie żegnano, gdyż cadyk z okazji swego pobytu udziela swym zwolennikom audjencyj, oraz zajmuje się przyjmowaniem interesantów, udzielając **słynnych porad cudotwórczych i błogosławieństw.**

(xy)



Na linji Magdeburg — Zerbst wykolei się pociąg towarowy. Przyczyną katastrofy było złamanie osi jednego z wagonów. Na szczęście obeszło się bez ofiar. Ilustracja przedstawia wykolejony pociąg.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 12 października 1934.

Akcje:

Bank Polski 95.75, Warsz. T-wo Fabryk Cukru 27.00, Lilpop 10.15 — 10.30, Ostrowiec serja B 21.00, Starachowice 14.00 — 13.95.

Tendencja przeważnię słabsza.

Waluty:

Dolar pryw. 5.22.

Tendencja niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 12 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 16,70, Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 16,75, Owies cena orjentacyjna 16,75—17,25, Ziemniaki jadalne 2,20—2,70, Ziemniaki fabryczne 13 i ćwierć gr., Śrut Soya 21—21,50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie wyczekujące.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 150 ton, pszenicy 123 tony.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W sobotę, 13 bm. bezrobotny Froncek bawić będzie w Będzinie. Rozpoznać go będzie można po srebrnej odznace sportowej.

15. bm. Froncek będzie w Orzegowie; 16 bm. w Tarnowskich Górach; 20 bm. w Katowicach; 23 bm. w Pszczynie; 25 bm. w Żywcu, 26 bm. w Świętochłowicach; 28 bm. w Białej.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową. Froncek robi sobie notatki, oddaje kartę i równocześnie wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Przygody bezrobotnego Froncka



— „Patrzeć też ci w tem nie wolno,
karabiri, marabara — — — —
rama, jana, hab, ha, rata..."
Coś tam szepce baba stara.



— „Będziesz królem w Honolulu
lub w Bombaju też — sułtanem,
lecz dokładnie jeszcze nie wiem,
kiedy to się stanie z panem..."



Tak czarując — inklinuje
ku złotówce baba Jaga —
ale Ciapek, szelma sprytna
wie — że to jest wszystko: blaga!



Wreszcie z nudów wstał sam Froncek
i rzekł: „Dej se ino pozór,
bo — jak będę królem wielkim,
to ci każe — wyciąć — ozór!!!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.